Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 15, Telefon 2484.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 16 2

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Komitet restauracyi kościoła Najświętszej Maryi Panny Berdyczowskiej wraz z gronem obywateli mają zaszczyt prosić ludzi dobrej woli z Ukrainy, Wołynia i Podola o łaskawe przybycie na zebranie, mające się odbyć, za zgodą władz, w poniedziałek d. 7 czerwca r. b. o godz. 6-ej wieczorem w mieszkaniu ks. proboszcza w gmachu byłego klasztoru.

Celem zebrania jest omówienie sprawy restauracyi berdyczowskiej świątyni oraz powiększenie komitetu.

Michał hr. Tyszkiewicz.
Romuald Zmigrodzki.
Edward Mazaraki.

18363

Walne zgromadzenie

Kijowsk. Polsk. Towarzystwo Miłośników sztuki. **Powtórne** (ważne nie zależnie od liczby przybyłych na nie członków) odbędzie się w dniu 30-ym b. m. o godzinie 12-ej w poł. w lokalu „Oźniwa". 18371

Do dzisiejszego N-ru dołączamy cenniki składu fabrycznego maszyn rolniczych A. Prokupek w Kijowie przy ul. Bezakowskiej N-r 31, w pobliżu dworca kolej.

W sprawie rocznicy grunwaldzkiej.

—:—

W miarę, jak zbliża się pięćsetna rocznica bitwy i zwycięstwa grunwaldzkiego, coraz więcej poruszane bywa pytanie, jak należy obchodzić tę rocznicę. Przed niedawnym czasem nie brakło nawet głosów, które zapytywały, czy wogóle ją obchodzić—i głosy takie odzywały się wcale nietylko w obozie konserwatywnym. Przeciwnicy obchodu twierdzili, że Grunwald jest zwycięstwem, historycznie biorąc, świetnem, ale dla dzisiejszych pokoleń wspomnieniem raczej bolesnem, albowiem, jak powiada Dante: „niemasz większej boleści, jak wspominać czasy szczęśliwe“. Złamani w wiekopomnej bitwie niemcy wytworzyli jednak w ciągu wieków ogromną państwową potęgę, podczas gdy my straciliśmy na ich korzyść nietylko prowincye wówczas odzyskane, ale, wraz z bytem politycznym, i te, które były odwiecznem gniazdem naszego narodu. Słyszałem zdanie, że gdybyśmy 15 lipca 1910 r. posypali głowy popiołem, to byłoby najwłaściwszym obchodem naszego zwycięstwa.

Z drugiej strony, poważni politycy, zwłaszcza w W. Ks. Poznańskiem, nie przestają zwracać uwagi na to, że wobec obecnego położenia rzeczy w Prusach, manifestacya grunwaldzka może pogorszyć i tak już nad wszelki wyraz ciężki los naszych braci w zaborze pruskim. I istotnie jest to wzgląd, z którym się liczyć należy.

Ale czy z tego wynika, by wcale nie obchodzić rocznicy grunwaldzkiej? Ponieważ z wielu stron otrzymuję zapytania, co o tej sprawie myślę, kreślę przeto te kilka słów odpowiedzi, jako wskazówkę dla tych, którzy ją mieć pragną.

Naprzód, praktycznie biorąc, nie należy hamować wybuchu uczuć narodowych wówczas, gdy się z góry wie, że zahamować się on nie da—i że uczucia te znajdą w każdym razie i mimo wszelkich usiłowań odpowiedni sobie zewnętrzny wyraz. Jest to błąd polityczny, który często popełniają konserwatyści, budząc przez to reakcyę i tracąc wpływ na przebieg i kierunek narodowego życia. Ale istnieje prócz tego wzgląd stokroć ważniejszy, dla którego zaniechanie obchodu rocznicy grunwaldzkiej byłoby wprost narodowym grzechem. Oto Grunwald był wielkiem wytężeniem duszy polskiej i wielką ofiarą krwi dla Ojczyzny, a zatem jest wiekopomnym przykładem, jak w przełomowych chwilach dziejowych okupuje się byt narodowy. Grunwald, jak słusznie zauważył X. B. Teodorowicz, mógł być grobem Polski, a stał się źródłem nowego spotęgowanego życia. Grunwald przedewszystkiem pozwolił nam połączyć się z Litwą, umożliwił Unię Horodelską, a przez nią, nieznany dotychczas w dziejach świata, fakt zaślubin między dwoma narodami na długie wieki wspólnej doli i niedoli.

Zapomnieć o tem wszystkiem byłoby małodusznością i rezygnacyą z praw do narodowego życia, albowiem niczem innem jak rezygnacyą jest zapieranie się przeszłości i niepamięć o niej w chwilach upadku i słabości. Zachęcać więc do tego nikt nie powinien i nikt nie ma prawa, choćby nawet z obawy, by nie drażnić sił nam wrogich.

Nie drażnić!!—Pisze się o tem wiele i słyszy się o tem często, zwłaszcza, gdy chodzi o stosunki pruskie, a właściwie mówiąc, do czego może prowadzić zbytnia pod tym względem ostrożność i godne raczej kuropatw, nie potomków rycerskiego narodu, ukrywanie głowy w śnieg wówczas, gdy krąży nad nami złowrogi jastrząb? Niewątpliwie należy liczyć się z położeniem naszych braci pod zaborem pruskim i z ich głosami, ale trzeba również pamiętać, że hakatystów nie przejednamy nigdy i zważać na nich nie warto, gdyż oni wszelkie czyny nasze wezmą za wyzwanie—a brak czynów—za dowód, że polityka ich jest owocna. Inni natomiast, uczciwsi niemcy, nie zdołają zapewne oprzeć się myśli, że i oni obchodzą zawsze wielkie rocznice swych zwycięstw, a nie obchodziliby ich tylko w takim razie, gdyby ich dusze spodlały, a patryotyzm wysechł. Ci z nich, którzy znają historyę nietylko z hakatystycznych gazet, może sobie nawet przypomną, że armię krzyżacką pod Grunwaldem rozgromili wprawdzie polacy, ale że zagłady Zakonu Krzyżackiego w Prusach dokonali margrabiowie brandeburscy... Zresztą, bez względu na to, co mógłby sobie kto pomyśleć, co przypomnieć i jakie w nim uczucia wzbudzićby mogło wspomnienie pogromu grunwaldzkiego—my, których dusze nie spodlały, a patryotyzm nie wysechł, obchodzić rocznicę naszego zwycięstwa i zbawienia powinniśmy i będziemy.

Więc pozostaje tylko drugie pytanie: jak ją obchodzić? Na to odpowiadam z całą otwartością tym, którzy chcą wiedzieć moje zdanie: tak, by obchód nie zmienił się w do raźną i krzykliwą antyniemiecką manifestacyę. Naprzód byłoby czemś upokarzającem odpowiadać na istotne ciosy, jakie spadły na naszych braci w zaborze pruskim, tylko tanim krzykiem, tylko zewnętrznym patosem, tylko próżnemi słowy, tylko bezsilnem podniecaniem samych siebie i licytacyą między stronnictwami na patryotyczny frazes.. Ale jest inna, głębsza przyczyna, dla której powinniśmy tego unikać, a mianowicie obecne stosunki w dzielnicach polskich, należących do Rosyi. Zachodzi niebezpieczeństwo, co do którego nie brak wskazówek, że wszelką antyniemiecką, czy nawet antypruską, manifestacyę uważanoby w tych kołach rosyjskich, których organem jest np. „Nowoje Wremia“ lub tym podobne dzienniki, za dowód, że w razie koniecznego wyboru wybralibyśmy jednak takie warunki, jakie istnieją obecnie w Królestwie i w innych dzielnicach polskich pod panowaniem rosyjskiem... Otóż, nigdy nie było mniej niż dziś powodów, byśmy w podobnem mniemaniu utwierdzali te właśnie koła, za przyczyną których stosunki polsko rosyjskie stają się z każdym dniem cięższe i bardziej nieznośne. Przeciwnie! zależeć nam może raczej na tem, by wykazać mniej zaślepionym ludziom w Rosyi, do czego może prowadzić polityka taka, jaka w ostatnich czasach była u nas stosowana. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie mogę się rozpisywać o tem ani obszerniej, ani jaśniej, sądzę jednak, że powiedziałem dość, by skłonić naszych braci w Galicyi do jaknajgłębszego zastanowienia się nad tą sprawą i do pokierowania obchodem w ten sposób, by nie mógł on być zrozumiany, jako przechylanie się ogółu polaków w jakąkolwiek stronę.

Grunwald, mojem zdaniem, powinien być wielkiem, dostojnem i poważnem świętem narodowem o dwu obliczach, z których jedno zwraca się w przeszłość ze smutnemi na ustach słowy: *„nessun magior dolore“*—drugie patrzy w przyszłość z otuchą i wiarą, że dzieje narodu naszego nie zamknęły się jeszcze, i że po chwilowym upadku musi nastąpić odrodzenie.

A droga do tego—to praca, to cnota publiczna, to wielka ofiarność, to rozniecanie ognisk oświaty dla ludu, przy których blasku:

«...Brat pozna swego brata
«I wejdzie nieśmiertelność, jako anioł
w człowieka
«I staniem ludem świata—....»

Henryk Sienkiewicz.

ZLOT SOKOLI.

—o—

Przygotowania do zlotu krakowskiego postępują raźno ku końcowi. W przewodnictwie związku, skąd idą nieustannie do poszczególnych gniazd rozkazy i wskazówki, zestawia się raporty i obliczenia rozmaite. Udział zgłoszonych osób dosięga już 7,000. Sokołów w strojn zgłosiło się dotąd 5,000, liczba zgłoszonych do ćwiczeń dochodzi do 3,500 ludzi. Będą to zatem ćwiczenia przeprowadzone w takiej masie, jakiej dotych czas na boisku gimnastycznem u nas nie zebrano. Ćwiczenia pań, ułożone bardzo pomysłowo, wypadną również świetnie, zwłaszcza, że wezmie ich udział do 800. Z gości słowiańskich zgłosiły się związki: czeski, słoweński i chorwacki. W ćwiczeniach wezmą udział tylko chorwaci. Czesi nie wezmą tłumnego udziału dlatego, bo są obowiązani do wyjazdu do Sofii na uroczystości bułgarskie Junaków, które się w tym czasie odbywają. Z polskich zagranicznych związków i towarzystw zapowiedziały udział oba związki amerykańskie i sokoły z Leodyum.

W Krakowie przygotowują mieszkania, wyżywienie, przyjęcia i wycieczki i kończą wspaniałe trybuny i boisko. Bilety na trybuny znajdują już duży popyt. Rozesłano do poszczególnych towarzystw plany trybun i druki na zamówienia biletów i przeznaczono 10 proc. z cen biletowych na rzecz funduszu zlotowego towarzystw. Ceny miejsc są następujące: Loże po 15 i 20 kor. na 3 i 5 osób, miejsca na głównej trybunie po 3 kor., na bocznych, których jest 4, po 2 korony. Wszelkie zamówienia nakuteczniać należy za pośrednictwem towarzystw sokolich. We Lwowie za pośrednictwem Sokoła Macierzy, w Krakowie w Sokole i w niektórych sklepach.

Na uroczystości grunwaldzkie, które przeważnie odbywać się będą z końcem czerwca, przygotowano nalepki iluminacyjne pomysłu p. Rybkowskiego. Sprzedażą zajmą się towarzystwa sokole i T. S. L., gdyż dochód z nich przeznaczono według zawartej umowy na rzecz obu tych organizacyi z 30 prc ustępstwem dla sprzedających towarzystw. Nalepki zamawiać należy w związku sokolim we Lwowie. Dotychczas wpłynęło już zamówień na z górą 100 000 sztuk.

Wkrótce ukaże się odezwa wydziału związku do społeczeństwa polskiego, zapraszająca do udziału w zlocie. Obok niej ukaże się jako afisz zlotowy reprodukcya litograficzna, nawiasem mówiąc, bardzo udana, obrazu Styki. Obraz przedstawia Zawiszę Czarnego, zakutego w zbroję, pasującego Sokoła, dążącego w dal ze sztandarem w ręku. Pod spodem widnieje napis: «Czuwaj».

Listy lwowskie.

Lwów, 7 czerwca.

—oo—

(Na posterunek. — Sensacye. — Czarna magia z torbą namiestnikowską. — W teatrze. — St. Przybyszewski dziś a dawniej. — W. Lutosławski).

Mogą mieć uzasadnioną pretensyę do korespondenta lwowskiego czytelnicy „Dz. Kij.“, że milczał miesiąc z górą.

Darujcie!

Zwykłym trybem każdego śmiertelnika i wasz korespondent spedził miesiąc „żywota człowieka poczciwego“ na wywczasach, aby znów stanąć na posterunku.

Trochę po dłuższej nieobecności człowiek się czuje wysadzony z siodła. Przez miesiąc życia u nas przeszło dużo, było wiele „sensacyi“. Wyjeżdżając, zostawiłem jedną nierozstrzygniętą, a nader ciekawą.

Czytelnicy raczą przypomnieć sobie aferę z „torbą namiestnika Bobrzyńskiego“. Namiestnik jadąc do Wiednia, wziął ze sobą torbę, zawierającą rzekomo klucz szyfrowany, którym porozumiewał się z kancelaryą dworską, akty odnoszące się do ugody polsko-ruskiej, materyały w sprawie szpiegostwa etc. Na dworcu mu torbę „skradziono“.

Cóż to za śmiałek? Domysłów co niemiara.

Nasamprzód wszechpolacy, którzy walczą z p. Bobrzyńskim, „skradli“ torbę, aby skompromitować namiestnika i nie dopuścić do ugody z rusinami. Potem plotka publiczna dopatrywała się sprawcy „kradzieży“ w w szpiegach rosyjskich — materyały wszak wiózł szpiegowskie. Wreszcie mówiono o zwykłych rzezimieszkach, którzy złakomili się na wartościowe ordery namiestnika, bo i kolekcya orderów miała się znaleźć w małej torebce namiestnikowskiej.

Jakże było istotnie? Namiestnik wrócił „zmartwiony“ z Wiednia i — znalazł... torbę w... swojem biurku! Czyżby? Faktycznie! Torba nawet nie jeździła na dworzec, a tembardziej nie została skradziona. Pyszny kawał — nieprawdaż? Wiele hałasu o nic — powiedzmy za Fredrą.

Z Fredrą weszliśmy do teatru i literatury.

Tu zaczyna się sezon ogórkowy. Teatr reflektuje głównie na przejezdnych, więc też w ostatnich tygodniach dawał głównie rzeczy dawne jedna po drugiej, aby repertuar był przeplatany. Zarówno w dramacie, jak operetce. Dziś operetka żegna się ze Lwowem na trzy miesiące, bo już pojutrze zbierać będzie oklaski w Krakowie. Dramat zaś daje sztuki wesołe, pełne humoru, wywołujące formalne paroksyzmy śmiechu, jak Francta „Komedya o człowieku, co miał żonę niemowę“ i Timorry „Komedya o człowieku, co redagował gazetę rolniczą“. Wspominam je w tym celu, aby zachęcić czytelników, aby, o ile będą mieli sposobność, nie ominęli obu sztuk, bo i wieczór mile spędzą i rozproszą troski życia codziennego.

Dramat lwowski dziś osierocony przez śmierć swego kierownika Maryana Gawalewicza. Kto zajmie opustoszały po nim posterunek, nie wiadomo. O następcy na tem ważnem stanowisku dramaturga rozmaicie mówią; dwa jednak nazwiska w rozmowach potocznych słychać coraz częściej, to: Gabryeli Zapolskiej i Kornela Makuszyńskiego, znanej pisarki i autorki dramatycznej i wybitnego poety, nowelisty i essayisty teatralnego. Nikt jednak nie zastąpi Gawalewicza stroskanej wdowie, która, po tragicznem przejściu po śmierci męża, zwolna przychodzi do siebie pod pieczołowitą opieką lekarską w szpitalu; rany zadane goją się szybko i p. Gawalewiczowa wkrótce już opuści szpital.

Na parę tygodni przed śmiercią Gawalewicza przypomniał się i naszemu miastu i krajowi Stanisław Przybyszewski.

Przed laty opromieniony sławą u obcych, w najpiękniejszych latach swej młodości, pełen pragnień wielkości i marzący o czynie dla ubóstwianej przez się sztuki, jako bard nowych haseł przychodził do Polski. Sędziwy Sewer — Maciejowski zatrzymał dla niego upadający tygodnik literacko-polityczny „Życie“ i oddał mu je jako chorążemu nowych prądów i nowego kierunku.

Zdawało się, że on, Stanisław Przybyszewski wstrząśnie całym narodem, że sztuce i twórczości narodowej wytycze nowe drogi.

Tak się jednak nie stało. Przybyszewski przeciwstawił się ogółowi, a chociaż miał poparcie całej młodej plejady twórców, walkę przegrał. Dzisiaj i doktryna jego przebrzmiała i rzedną szeregi jego zwolenników i naśladowców. Życie i jego „przybyszewszczyków“ zmieniło. On, który pluł na wszelkie patryotyzmy, on sam w dziele o „Szopenie a narodzie“ wypowiedział przepiękny i mocny hymn na cześć Polski i narodu polskiego; on, który tak bardzo odżegnywał się od wszelkich należności społecznych w sztuce, wygłosił w „Tyrteuszu“, którego motywów zaczerpnął z Polski w latach 1904 i 1905, pieśń walki i bohaterstwa.

Powiedzmy paradoksalnie: Przybyszewski zmężniał i spoważniał. Dawna światoburczość przeobraża się w twórczość pozytywną. I dlatego Przybyszewski był witany bardzo serdecznie i bardzo owacyjnie — i podczas jego pobytu w kraju nie zaszedł ani jeden zgrzyt, ani jeden dysonans.

Nie można tego powiedzieć o bawiącym obecnie we Lwowie Wincentym Lutosławskim.

Lutosławski — powiedzmy bez przesady — należy do najpopularniejszych i najwpływowszych w Polsce osobistości. Działalnością swoją praktyczną i naukowo-pedagogicznemi pismami oddziałał ogromnie na młodzież, a nawet częściowo na starsze pokolenie. W wzmożeniu uczuć narodowej samowiedzy w społeczeństwie naszem w dobie obecnej wiele jest jego zasługi.

Ma jednak Lutosławski, mimo zalet ogromnych, także wady swoje.

Apodyktyczność Lutosławskiego, jego ekscentryczność doprowadza do pastwienia się wprost, już nie nad przeciwnikami, ale nad tymi, co doktrynom jego (zwłaszcza w zakresie abstynencyi od alkoholu) nie ulegają. Duży niesmak w szerokich kołach wywarła napaść Lutosławskiego i publiczne załatwianie porachunków z kierownikiem jednej z tutejszych bibliotek, znanym anglomanem i szerzycielem zasad abolicyonistycznych, E. S. Naganowskim.

Ale muszę kończyć. Chcę choć jeden list wysłać „apolityczny“, a boję się, że w politykę wpadnę. **J. Raniwa.**

Odpowiedź na denuncyacyę.

P. Z. Heryng nadesłał do «Now. Gazety» list z następującem oświadczeniem:

OŚWIADCZENIE.

Przed paru tygodniami pan Sawenko, w elukubracyi pomieszczonej w «Kijewlaninie», wśród całego szeregu fantastycznych opowieści o jakiejś powstańczej szkole wojskowej w Krakowie, której uczniowie wprawiają się między innemi w strzelanie z dział maszynowych (!!?) — nie zawahał się wymienić mnie z imienia i nazwiska, jako kierownika tej szkoły.

Tego rodzaju oskarżenie, o ileby nie zostało przezornie odpartem, mogłoby mieć dla mnie niepożądane pod wielu względami następstwa.

Zniewolony jestem przeto publicznie oświadczyć, że jawna denuncyacya o mnie p. Sawenki jest bezwzględnie fałszywą, a o jej bezzasadności świadczy choćiażby ten fakt, że ja, ów rzekomy kierownik powstańczej szkoły w Krakowie, mam prawo legalnego pobytu w Królestwie i z prawa tego korzystam, o ile tego wymagają interesy «Encyklopedyi Ludowej», której redagowanie i wydawanie stanowiło i stanowi jedyne moje w Krakowie zajęcie.

Dla charakterystyki pana Sawenki nadmienię jeszcze, że ów «osobliwy literat», który stale zajmuje się fałszywemi denuncyacyami w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy z analogicznemi oskarżeniami (o przygotowywaniu powstania wśród małorusinów na Ukrainie), wystąpił między innemi przeciwko p. Czikolence, przeciwko prof. Łuczyckiemu, prof. Gruszewskiemu, prezesowi dyecezyalnej rady szkolnej, Rudzkiemu, wreszcie przeciwko członkom połtawskiego ziemstwa.

Na liście zadenuncyowanych przez pana Sawenkę miałem więc sporo poprzedników i niejednego będę miał pewnie następcę. **Zygmunt Heryng.**

Kraków, dn. 3 czerwca 1910 r.

Prasa zagraniczna o mowie Stołypina.

Z powodu mowy Stołypina o kwestyi finlandzkiej „Times“ pisze:

„Znaczna większość Dumy Państwowej uznała za nagły projekt prawa, ograniczający autonomię, z której korzystała dotychczas Finlandya.

Debaty, podczas których Stołypin energicznie bronił projektu prawa, miały charakter burzliwy. Ten projekt prawa jest widocznie niepopularny wśród znacznej części obecnej Dumy konserwatywnej, zarówno jak wśród finlandczyków.

Nasz korespondent petersburski uważa, że projekt przejdzie, jakkolwiek z niejakiemi poprawkami. Przyjaciele Rosyi mogą jedynie pragnąć, by ten projekt był odroczony; przerwa być może doprowadzi do tego, że usłyszany zostanie głos zdrowego rozsądku i położy kres walce. Na wzór projektu prawa o ziemstwie w guberniach Poł. Zach., finlandzki projekt prawa wywołany został peryodyczną hypertrofią uczuć, której ulegają mniej lub więcej wszystkie narody i która nie daje nigdy ciągłego i zdrowego prawodawstwa. Rosyanie w danym wypadku podlegają tym uczuciom do zbytku.

Zjednoczenie i organizacya wszystkich sił narodowych w interesie postępu narodu jest rzeczą bardzo piękną i każdy rząd powinien ją mieć na widoku.

Lecz mylnem jest przypuszczenie, że cel ten może być osiągnięty za pomocą mechanicznego podziału poszczególnych narodowości i sprowadzenia ich do jednego systemu. Przy obecnej reakcyi przeciwko niedawno minionemu okresowi rewolucyjnemu błąd taki jest zupełnie zrozumiały.

Jasnem jest obecnie, że ani nacyonaliści rosyjscy, ani finnowie, nie są w nastroju sprzyjającym zdrowemu i trwałemu rozstrzygnięciu wiadomych kwestyi.

Obie strony są nastrojone nader burzliwie, skłonne są do obstawania przy swoich skrajnych żądaniach i każda strona tłomaczy w jaknajgorszy sposób propozycye drugiej.

Rosyanie i finlandczycy żyją już dawno wspólnie. Jeśli z finlandczykami będą postępowali prawnie, będą oni dla Rosyi bardzo cennym żywiołem, jeśli zaś względem nich dopuszczona będzie niesprawiedliwość, będą oni nieznośni i będą zawsze dokuczali.

Finlandczycy posiadają przymioty, których brakuje narodowi rosyjskiemu. Finlandya jest krajem cywilizowanym z dobrą administracyą, jaką należałoby stworzyć i w Rosyi.

Cóż zyska Rosya, zamieniając ten kraj na gniazdo os i uczyniwszy z niego źródło swej słabości zamiast siły? A nastąpi to niewątpliwie, gdy projekt stanie się prawem, i gdy będzie go forsował rosyjski świat urzędowy. Niema wątpliwości, że finnowie teraz zbytnio rozszerzyli swe żądania. Chcąc obronić swą autonomię, wydają niekiedy takie deklaracye, w których daje się uczuć zapomnienie przez nich o interesach ogólnopaństwowych. Lecz gdyby zaprzestano zamachów na ich konstytucyę, to sądzimy, że nie byłoby rzeczą trudną dojść z nimi do porozumienia w sprawach dotyczących cesarstwa. W każdym razie dla powagi i wszechświatowego kredytu Rosyi ważnem byłoby, aby rząd zademonstrował przed wszystkimi niepowodzenie środków konstytucyjnych przed zastosowaniem środków omawianych obecnie.

Dla Rosyi, która rozpoczęła swoją karyerę państwa konstytucyjnego, niema nic ważniejszego, jak ugruntowanie powszechnego poszanowania prawa. Rząd konstytucyjny odróżnia się tem, że opiera się na poszanowaniu prawa przez wszystkich, a nie na ogólnym strachu przed samowolą rządzących.

Jak może jednakże wzrastać poszanowanie dla prawa, gdy rząd sam zapomina o prawie? Wszak z kwestyą finlandzką związane są pośrednie losy wolności rosyjskiej, niezawisłość Dumy, losy rządu konstytucyjnego, w takiej mierze, jak związane są z nią interesy autonomii finlandzkiej.

Oto dlaczego przyjaciele Rosyi nie tracą nadziei, że umiarkowana i konstytucyjna metoda postępowania względem Finlandyi zwycięży jeszcze“.

Wiedeńska „Zeit“ w artykule wstępnym pod tytułem „Metody rosyjskie“ wypowiada następujące uwagi:

„My austryacy śledzimy zazwyczaj bacznie zewnętrzną politykę Rosyi, będąc nią zainteresowani, jako najbliżsi zaś sąsiedzi mamy podstawy do dawania baczenia i na wewnętrzną politykę państwa słowiańskiego. W naszem państwie narodowości uskarżają się tak często na ucisk, że ciekawem jest dla nas przyjrzeć się sąsiedniemu państwu, polityka którego była u nas przez długi czas przedmiotem zawiści i ubóstwienia. Tak, my austryacy jesteśmy najodpowiedniejszą publicznością dla tego oburzającego widowiska, jakie daje Rosya współczesnym, pozbawiając przemocą praw Finlandyę. Nigdy jeszcze nie było lepszej lekcyi, udzielonej metodą poglądową. Należy jedynie przeczytać mowę Stołypina, który we wszystkiem jest arcykonserwatystą lecz w zastosowaniu demagogii narodowej jest moderatystą czystej wody.

Z jakim patosem apelował on do rosyjskiej świadomości prawnej, która oczywiście „niezależnie od świadomości prawnej finlandczyków“ jest samodzielnem pojęciem etycznem. Ze zwykłego europejskiego punktu widzenia prawo jest zawsze prawem, dlatego i świadomość prawna jest ogólna i jednakowa. Lecz osławiona moralność biurokracyi rosyjskiej konstatuje odrębną rosyjską świadomość prawną, która zmiata wprost wszystko, co stoi jej na drodze. Powagi prawnicze całego świata wypowiedziały się na rzecz Finlandyi i we wszystkich krajach kulturalnych wyższe warstwy inteligencyi podpisywały adresy, prosząc Dumę o poszanowanie i obronę konstytucyi finlandzkiej. Lecz Stołypin mówi z ironią o tak zwanej „opinii europejskiej“... W innych razach rząd rosyjski nie był tak obojętny na opinię europejską w szczególności gdy chodziło o kredyt państwowy. Można nawet twierdzić, że samo istnienie Dumy, czyli tak zwanej reprezentacyi narodowej, jest rezultatem tego, że w Rosyi ulegli opinii Europy.

Dlatego to tak ważnem jest dla Stołypina otrzymanie sankcyi Dumy dla autokratycznej polityki, skierowanej przeciwko Finlandyi. I dlatego podżega on instynkty nacyonalistyczne, które w tym wypadku, jak i w wielu innych, powinny oddać usługę reakcyi. Frazes o tem, że w Rosyi „wyższe jest nad wszystko prawo, oparte na sile ogólnonarodowej“ wygłoszony przez Stołypina na końcu jego przemówienia, jest największem wykoszlawieniem pojęć, na jakie mógł sobie pozwolić cesarski urzędnik, kombinując demokratycznie brzmiące słowa. Rosya urzędowa robi ta zarówno w polityce zewnętrznej w Azyi Wschodniej, jako też i na Bliskim Wschodzie, pragnie zwycięstw wewnętrznych, by zadowolić ducha narodowego, i oto ze zdwojonym zapałem rozpoczyna się rusyfikacya Finlandyi i Polski. Na tem polu w każdym razie łatwiej jest uzyskać laury zwycięskie, a jeśli i zwiększy się liczba ran na rosyjskim organizmie, to biurokracya państwowa nie myśli o tem. My, austryacy, również nie powinniśmy się troszczyć o to. Pomimo całego współczucia, jakie żywimy dla ofiar rządów teraźniejszych w Rosyi, koniec końców ze względów polityki wewnętrznej i zewnętrznej nam może być jedynie na rękę, jeśli rosyjskie metody rządzenia doprowadzą do najgorszych następstw. Nasi zawsze niezadowoleni czesi, dawniej pansławiści, a obecnie „neosławiści“ mogą widzieć naocznie, jaką jest polityka wysławianej Rosyi w kwestyach narodowych. Idzie tutaj nie o przestarzałe prawo, pisane na zbutwiałym pergaminie, lecz o żywe prawo konstytucyjne, obowiązujące i teraz. Każdy, kto tylko nie zamyka umyślnie oczu i uszu, zrozumie przykład, który teraz widzą w Rosyi. Nasi słowianie mogą być zadowoleni z Austryi. Patrząc na rosyjskie namiętności, my, spokojni i cierpliwi niemcy „germanizatorzy“ starej Austryi, możemy powiedzieć: „A wszak my jesteśmy lepsi od nich“.

Echa kongresu w Waszyngtonie.

—)oo(—

Przy odsłonięciu pomników Kościuszki i Pułaskiego, pomimo, że urzędowo obecni byli ministrowie i prezydent Unii, przedstawiciele mocarstw nie byli obecni, z wyjątkiem ambasadora belgijskiego.

Z tego powodu brukselska gazeta «Le Peuple» pisze:

«Rzadko kiedy mamy sposobność pochwalenia przedstawicieli naszego rządu. Lecz właśnie dlatego, że sposobność ta zdarza się rzadko, uważamy sobie za obowiązek skorzystać z niej, skoro się tylko nadarza.

«Oto naprz. gest ambasadora, który zasługuje na uznanie. W Waszyngtonie, z okazyi odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego, dwu znakomitych polaków, którzy stali się sławnymi w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych, zebrał się kongres narodowy polski. Prezydent Taft i minister wojny, Dickinson, wygłosili mowy przy inauguracyi pomników.

«Chociaż Stany Zjednoczone przez swe urzędowe uczestnictwo odjęły tym uroczystościom wszelki charakter rewolucyjny, przedstawiciele mocarstw europejskich unikali widma kwestyi polskiej. Wszyscy oni opuścili Waszyngton na czas kongresu. Jeden tylko ambasador nietylko, że nie wyjechał z Waszyngtonu, lecz miał odwagę i wysoką niezależność asystowania przy odsłonięciu pomników: był nim p. Conrad de Buisseret, ambasador Belgii. To zachowanie się zasługuje na podkreślenie, tembardziej, że niektórzy ze sfer dyplomatycznych nawiązywali ten fakt do nieobecności cesarza niemieckiego na przyjęciu króla belgijskiego Alberta w Berlinie.

Rewolucya w Chinach.

—)oo(—

Według doniesień wszystkich poselstw i konsulatów europejskich, zanosi się w Chinach na wybuch wielkiej i groźnej rewolucyi, oraz na rzeź chrześcijan, która może przybrać znaczniejsze rozmiary, niż pamiętne powstanie „bokserów“ przed dziesięciu laty.

Ruch rewolucyjny obejmuje tym razem środkowe i południowe Chiny, głównie zaś prowincye, położone po obu brzegach rzeki Jangtse, mianowicie Hunan, Hupe, Kiangsi, Nganhwi i Kiangsu ze stolicą Nankinem. Pierwszym ważniejszym objawem tego ruchu były zaburzenia w Kantonie, wywołane rozporządzeniem nowego gubernatora, zaprowadzającem na nowo niewykonywany od dłuższego czasu cesarski przywilej poborów od ryżu. Rozporządzenie to napotkało na silny opór ludności, którego policya pokonać nie zdołała. Gdy zaś gubernator przywołał do pomocy wojsko regularne, czterdziestą pierwszą brygadę, która stoi załogą w Kantonie, żołnierze odmówili posłuszeństwa i bratali się ze zbuntowanym tłumem. Bunt stłumiły dopiero wojska starego autoramentu pod dowództwem mandżurskiego generała. Wkrótce potem zbuntowały się dwie brygady wojska regularnego w prowincyi Kiangsu, 24 w Suczu i 27 w Cziangkiang. Zaledwie ten bunt uśmierzono, wybuchły rozruchy w mieście Czangsza w prowincyi Hunan i tam wojsko regularne wzbraniało się uderzyć na ludność.

Pokazało się więc, że rząd na wojsko regularne, po europejsku zorganizowane, uzbrojone i wyćwiczone, dziś liczyć nie może i to jest znamiennym objawem obecnego ruchu, zarazem bardzo niebezpiecznym dla rządu. Wojska takiego posiadają Chiny obecnie około 150,000. Blizko 40,000 skoncentrowano w Pekinie i w najbliższej okolicy tego miasta. Dla ochrony dworu stoją tam załogą dwa pułki gwardyi przybocznej, jedyne podobno w całej armii, których wierność i karność nie ulega żadnej wątpliwości.

O ile dotychczas stwierdzić można było, obecny ruch rewolucyjny ma charakter polityczny, jest doskonale zorganizowany i jest głównie skierowany przeciwko dynastyi mandżurskiej i całej biurokracyi mandżurskiej. Daje się to skonstatować z mnożącej się wciąż liczby zamachów na księcia regenta. Śledztwo wykazało, że trzy zamachy na księcia regenta były istotnie dziełem partyi rewolucyjnej. Wobec tego książę regent, rządzący państwem w imieniu małoletniego cesarza, opuszcza pałac jedynie po przedsięwzięciu jak największych środków ostrożności.

Zamachami, które dokonane były w kwietniu r. z., kierował Wangczaomirg z Kantonu.

Z stał on ujęty przez policyę. Jest on emisaryuszem głównego organizatora i wodza partyi rewolucyjnej, dr. Saniatsena, który przebywa w Singapore na terytoryum angielskiem i stamtąd kieruje całym ruchem.

Drugi przywódca rewolucyi Hu-jenghung przebywa w Tokio, w Japonii. Utworzona przez nich organizacya spiskowa nosi nazwę „Towarzystwa Koming-tangów“ i dąży otwarcie do zrzucenia z tronu i wypędzenia dynastyi mandżurskiej.

Obok tego ruchu istnieje dziś w Chinach drugi — tak zwany, parlamentarny, który domaga się jak najrychlejszego na a

nia „niebieskiemu państwu“ konstytucyi. Przywódcą tego ruchu jest członek rady prowincyonalnej w Czili, niejaki Szunghu-dżi. Partya ta dwukrotnie już wysyłała petycye i deputacye do regenta z prośbą o zwołanie centralnego parlamentu dla całego państwa, a gdy otrzymała odpowiedź odmowną, zagroziła podobno, że zbuntuje wszystkie południowe prowincye państwa, które od dawna już z niechęcią tylko znoszą panowanie dynastyi mandżurskiej.

Tak się przedstawia tło polityczne obecnego groźnego wrzenia.

Co do przyczyny wybuchu nienawiści do europejczyków, to istnieją dwie wersye: Według pierwszej — zbyt gorliwi agitatorzy „Komingtangów“, celem podburzenia ludności przeciwko dynastyi, używają do tego w China h zawsze najskuteczniejszego środka a mianowicie oskarżają dynastyę, że zaprzedaje Chiny obcym, że zbytnio im ulega. Oskarżenie to tym razem tem łatwiej zyskać mogło wiarę u tłumów, ponieważ obecny rząd chiński rzeczywiście w znaczniejszej niż dawniej mierze posługuje się europejczykami do przeprowadzenia rozmaitych reform. Według innej znów wersyi, wrogie usposobienie ludności względem obcych jest dziełem mandarynów-gubernatorów i władz podrzędnych. Czują oni i widzą już zbierającą się przeciwko dynastyi burzę, a ponieważ są wobec niej bezsilni, pragną ją skierować w inną stronę, przeciwko europejczykom. Za prawdziwością tej wersyi przemawiają najrozmaitsze objawy i okoliczności.

Położenie europejczyków w Chinach jest w każdym razie niezmiernie niebezpieczne.

Wszystkie poselstwa w Pekinie otrzymały anonimowe pisma — jak się zdaje od „Komingtangów“—z ostrzeżeniem, ażeby europejczycy nie stawali w obronie dynastyi i rządu. Jeżeli zachowywać się będą neutralnie, nic złego im się nie stanie, jeżeli atoli popierać będą rząd, rozpocznie się straszna rzeź wszystkich obcych. Poselstwa obawiają się atoli rzezi takiej nawet w razie zupełnej neutralności europejczyków. Przygrywką do takiej możliwości było dokonane przed dwoma tygodniami spalenie misyi protestanckiej i dzielnicy chrześcijańskiej miasta Czuangczia.

Napady na europejczyków mnożą się w przerażający sposób.

W mieście Czangczia zabito kilku chińczyków za to, że europejczykom sprzedali ziemię i domy. Z obawy przed wybuchem rzezi odroczono otwarcie wielkiej wystawy w Nankinie, które miało się odbyć d. 5 czerwca n. st., ponieważ pojawiły się plakaty, wzywające do wymordowania wszystkich obcych podczas tej uroczystości.

Ponieważ rząd chiński jest zbyt słaby, by mógł obronić europejczyków przed rzezią, mocarstwa porozumiały się ze sobą oraz z Japonią i postanowiły zarządzić wspólnie środki, zabezpieczające ich poddanych przed okropnym losem.

Poselstwa i konsulaty wezwały już misyonarzy i innych europejczyków, ażeby schronili się do portów pod osłonę dział okrętów, a równocześnie skoncentrowano w tych portach wszystkie okręty wojenne, znajdujące się na wschodzie Azyi. Siła to dość znaczna, obejmuje bowiem sześć krążowników pancernych, 19 mniejszych, 13 kanonierek morskich i 19 rzecznych, 1 awizo i 27 torpedowców. W Hankau i w Szangaju zmobilizowano milicyę europejską, nadto rząd japoński przyrzekł podobno na wypadek ogólnego buntu przysłać na pomoc znaczną część floty.

Wobec tego europejczykom, którzy się schronią do portów, zagrażałoby niebezpieczeństwo tylko w takim razie, gdyby chińska armia regularna przyłączyła się do buntu. Ponieważ nie jest to rzeczą niemożliwą, panuje ogólna panika wśród europejczyków. Wszystkie konsulaty pozamykane, a cudzoziemcy szukają tłumnie schronienia w portach, zapewniających im przynajmniej względne bezpieczeństwo.

„Rossija“ o artykule Żukowskiego.

«Rossiji» nie trafił do przekonania artykuł p. Żukowskiego o polakach w «kraju Zachodnim», który podawaliśmy.

«Dla udowodnienia, że w kraju Zachodnim «inorodcy» nie mają przewagi—pisze między innemi «Rossija»—p. Żukowski rozdzielił inorodców, wskutek czego grupa ta, rozdzielona na dwie połowy, na polaków i żydów, wydaje się jakby dwa razy mniejsza. Ale poproście szanownego autora, aby dodał żydów do polaków zamiast ich rozdzielać, a przewaga «inorodców» będzie bezsporna. Zresztą do takiego złączenia jest daleko więcej podstaw, aniżeli do rozdzielenia, gdyż inteligencya żydowska szczyci się właśnie patryotyzmem polskim, a nie rosyjskim i daje nie mniejszy od polaków procent zasadniczych wrogów państwowości rosyjskiej. Wprawdzie żydzi w ziemstwach nie będą brali udziału, lecz wpływ ich na wybory będzie bardzo znaczny».

O rysunki Matejki.

—)oo(—

„Słowo Polskie“ otrzymało list następującej treści:

W N-rze 242 „Słowa Polskiego“ z dnia 28 maja r. b. wyczytałem wiadomość, że księgarz i nakładca wiedeński p. Perles pragnie sprzedać za 10 tys. koron kilkadziesiąt rysunków Jana Matejki, przedstawiających wszystkich królów polskich. „Słowo Polskie“ donosi, że kupcy na rzeczone rysunki Matejki już są, ale nie polacy.

Bolesną byłoby rzeczą, gdyby wizerunki wszystkich królów polskich, dzieło największego naszego malarza, zamiast ozdobić z czasem ściany Muzeum Narodowego na Wawelu, dostały się w takie ręce, z którychby może już nigdy do Polski nie wróciły.

Wykupić rysunki Matejki powinno społeczeństwo polskie, któremu sam właściciel pierwszeństwo kupna zostawia, a nie jakakolwiek prywatna osobistość, która dziś może dzieło Matejki kupić, a jutro go znowu innej prywatnej osobie sprzedać.

Rzucam myśl, aby drogą składek publicznych zebrać dziesięć tysięcy koron i kupić drogocenne dla nas dzieło Matejki dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Robię początek, zobowiązując się do złożenia czterdziestej części potrzebnej kwoty, to jest 250 koron do rąk dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie, z chwilą, gdy suma publicznych zobowiązań dosięgnie pięciu tys. koron.

Upraszam gazety polskie o przedrukowanie niniejszej odezwy.

Jeden z docentów Wszechnicy Jagiellońskiej. Kraków, 29 maja 1910 r.

Perły jasnogórskie.

W uzupełnieniu wiadomości telegraficznej o znalezieniu w Brzezinach pod Dęblinem pereł ze zrabowanej sukienki z cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej podajemy szczegóły następujące:

Perły i inne kosztowności znaleźli dwaj pastuszkowie w dn. 24-tym b. m., w tem samem miejscu, gdzie przed kilku miesiącami natrafiono na ślad spalonej sukienki i kilka klejnotów.

Pastuszkowie szukali w różnych punktach przez dłuższy czas, ale bezskutecznie. Ostatnio zaczęli kopać w piasku i — znaleźli.

Klejnoty przyniósł do dworu pp. Ołdakowskich w Brzezinach stolarz Matysiak i zostawił do przesłania na Jasną Górę.

Było na razie: 1 duża perła, bardzo piękna, 30 średnich i 103 małych. W dn. 7 b. m. przyniesiono jeszcze 20 sztuk znalezionych, razem więc wykopano 154 perły. Kilka z nich jest opalonych.

Oprócz tego znaleziono: zapewne część korony w kształcie gwiazdki z czterema listkami, pokrytą emalią ciemno-granatową. W środku gwiazdki, w złotej oprawie, znajduje się rubin czworokątny. Oprawy staroświeckiej roboty.

Dalej wykopano zwitek srebrnych drucików opalonych z kilku nawleczonemi perłami, resztki srebrnej tkaniny, kawałek żółtego aksamitu, nieco opalonego, oraz jakąś złotą wygiętą śrubkę.

Jak wiadomo, do Brzezin udał się zawiadomiony o powyższem naczelnik wydziału śledczego z agentami i zarządził rozległe poszukiwania w okolicy Brzezin i Ryk.

Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że odnalezione klejnoty pochodzą z obrazu jasnogórskiego.

Zebranie konstytucyjne Związku Narodowego

—::—

Depesze doniosły już o odbyciu się zebrania konstytucyjnego Związku Narodowego w Poznaniu. O zebraniu tem podajemy obecnie bliższe szczegóły.

Na zebranie stawiła się niewielka liczba uczestników, nie świadcząca o zainteresowaniu się związkiem. Przeważnie reprezentowane było tylko ziemiaństwo, z inteligencyi, kupiectwa, rzemieślników i robotników stawiły się zaledwie jednostki, które na palcach policzyć można. Z posłów był obecny tylko dr. Dziembowski.

Wiec zagaił prof. Karwowski dłuższą przemową, w której kładł nacisk na bezpartyjność tworzącej się organizacyi. Po zagajeniu obrano prezydyum. Na przewodniczącego powołano p. Kazimierza Chłapowskiego.

Przewodniczący, dziękując za wybór wygłasza mowę niejako programową, akcentując szczególnie silnie katolicyzm, jako podstawę polityki narodowej. Walkę o byt narodowy uzależnia mówca od walki za Kościół katolicki. Za przykładem przewodniczącego dziękuje także zastępca jego d-r Jackowski za okazane mu zaufanie, uderzając również w nutę katolicką. Katolicyzm jest według mówcy dostateczną gwarancyą, że Związek Narodowy nie pójdzie ani zbyt na lewo, ani zbyt na prawo.

Po tych przemówieniach następuje główny referat adw. Drwęskiego. Mówca zakreśla bardzo szeroko podstawy działania Związku Narodowego. Niemiłe wrażenie robiła chęć pozyskania ziemian dla Związku przez przedstawienie demokratów jako zdecydowanych wrogów polskiego ziemiaństwa. Referent posunął się nawet do niesłychanego twierdzenia, jakoby jakieś poważniejsze żywioły demokratyczne wyrazić miały kiedyś radość swoją z powodu wywłaszczenia, bo przez to społeczeństwo polskie pozbędzie się szlachty. Dalej polemizuje mówca z programem politycznym narodowej demokracyi na podstawie wyrwanych z całości cytat z pism Dmowskiego. Narodowa demokracya, jak twierdzi mówca, jest na wymarciu. Ratuje ją tylko sojusz ze Związkiem Narodowym.

Wstępuje na trybunę korreferent hr. Adam Żółtowski z Jarogniewic. Mówca jest przeciwnym wszelkim doktrynom politycznym, ale podług jakich zasad i prawideł kształtować życie społeczne, tego nie powiada.

Po tym przemówieniu następuje dyskusya. Jako dwaj pierwsi mówcy występują p. Habel ze Stronnictwa Ludowego i p. Miklaszewski.

Uwaga p. Habla o Kole Polskiem, a mianowicie zarzut, że Koło nie głosowało za podatkiem spadkowym, powoduje posła Dziembowskiego do obszernego wyjaśnienia stosunków Koła Polskiego do społeczeństwa. Mówca szeroko omawia sprawę reformy finansów, twierdząc, że jeżeli są jakieś przeciwieństwa między reprezentacyą polską a społeczeństwem, to polegają one jedynie na nieporozumieniu. W końcu p. Dziembowski występuje przeciw ciągłemu powtarzaniu powierzchownego hasła: Kochajmy się!, stając tem samem w pewnej sprzeczności z częścią mówców poprzednich.

Dalej zabiera głos p. Pawlikowski, który niema nic przeciw założeniu związku, ale obawia się z powodu tego nowego rozbicia społeczeństwa. P. Żniński mówi o potrzebie programu społecznego, p. Habel odpowiada p. Dziembowskiemu. Dalszy mówca dr. Marchlewski oświadcza, że w zasadniczej dyskusyi nie chce wziąć udziału, zapytuje tylko p. adw. Drwęskiego, kto z obozu demokratycznego wyraził radość swoją z powodu wywłaszczenia, a następnie w kilku słowach odpiera atak p. Drwęskiego na Narodową Demokracyę. Zabierają jeszcze krótko głos hr. Żółtowski i adw. Drwęski, który w odpowiedzi d-rowi Marchlewskiemu oświadcza, że nazwie mu prywatnie pismo, które rzekomo miało niegdyś wyrazić zadowolenie z powodu wywłaszczenia. Na tem dyskusyę zamknięto i przystąpiono do zapisywania członków.

W końcu wybrano 36 członków rady, z pośród których wyłoni się zarząd; nazwiska członków rady brzmią, jak poniżej:

Pp. Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa, Roman Komierowski z Nieżychowa, Ludwik Mycielski z Gałowa, Adam Żółtowski z Jarogniewic, Tadeusz Szułdrzyński z Bolechowa, Tadeusz Chrzanowski z Kościanek, Kazimierz Grabowski z Zbietki, Hipolit Zakrzewski z Czachorów, Leon Pluciński z Swadzimia, ks. Gładysz z Komornik, d-r Brodnicki z W. Koludy, d-r Tadeusz Jackowski z Wronczyna, Telesfor Otmianowski, Wł. Adamski, Jan Paczkowski, Swoboda z Kościana, Miklaszewski z Poznania, ks. Łabędzki z Wrześni, Roman Szymborowski, Witkowski, Gawlak z Wrześni, prof. d-r St. Karwowski, Lucyan Osten, J. Drwęski, dr. Kożuszkiewicz, Wierzbicki z Bydgoszczy, Walery Łobiński, Karol Krysiewicz, Władysław Berkan z Berlina, dr. Tadeusz Dembiński, ks. prob. Zborowski z Ostrowa, d-r Adam Karwowski, Wincenty Anioła z Żegrza, Jeske z Łowencina, Pulwicki, Franciszek Januszewski.

Listy z wystawy odeskiej.

—o—

Od kilku dni leje co dnia deszcz, jak z cebra.

Zwiedzanie wystawy podczas deszczu nie należy do przyjemności, to też goście nieliczni, zaś ci, którzy się zjawili, zapełniają wnętrze restauracyi i kawiarni. Najpierwszymi wycieczkowiczami byli kijowiacy! Studenci agronomowie z Kijowa nietylko już zwiedzili wystawę odeską, ale nadto dopomogli w ustawieniu próbek ziemi w dziale naukowym. Ta kolekcya prób ziemi z różnych okolic kraju Połudn.-Zachodniego jest bardzo ciekawą.

Okazy w dziale pszczolarskim już są przyjmowane od 27 maja, zaś kompletnie urządzonym dział ten będzie od 6 lipca do sierpnia.

Dnia 29 maja otwartym zostanie oddział myśliwski.

Jeden z obywateli rosyan, p. Jurycyn, przysyła sforę psów gończych rasy „kostromskij“, obecnie podobno już wymierającej i stanowiącej gatunek chowany przez starych ruskich bojarów.

Niejaki Korbe wystawia psy myśliwskie, gończe gatunku zachodnio-europejskiego, p. Such malinowa pieski japońskie „czyn“, p. Solomo dogi duńskie, p. Doberman—pinczery, p. Dechy — psa pruskiego policyjnego, Andrejewski—owczarki etc.

Jak widzimy, dotąd brak tylko firm polskich.

Wkrótce demonstrowane będzie polowanie na lisa i borsuka z foksterierami, oraz polowanie z tresowanymi tchórzami na króliki.

Selim Mirza.

Zebranie likwidacyjne Kawiarni Udziałowej.

—o:o—

Wczoraj w „Ogniwie“ odbyło się likwidacyjne zebranie udziałowców zamkniętego w tych dniach na mocy rozporządzenia zarządzającego wydziałem gospodarki miejscowej ministerstwa spraw wewnętrznych, Herbela, stowarzyszenia spożywczego pod nazwą: Kawiarnia Udziałowa. Zebranie było zwołane z polecenia gubernatora kijowskiego z tem, że będzie ono prawomocne w pierwszym terminie.

Ze 164 udziałowców na zebranie stawiło się 57 osób. Około 7-ej zagaił zebranie p. Łepkowski propozycyą wybrania prezydyum, co też uskuteczniono, zapraszając na przewodniczącego p. C. Chrząszczewskiego, na sekretarza p. K. Głębockiego oraz do stołu prezydyalnego zarząd Kawiarni, p.p. P. Groleckiego, W. Łepkowskiego i J. Wieczfińskiego. Po zatwierdzeniu porządku dziennego odczytano zawiadomienie rządowe o zamknięciu przedsiębiorstwa, doręczone p. Łepkowskiemu w dn. 24 maja przez policyę, która też niezwłocznie opieczętowała lokal kawiarni. Rozpoczęła się dyskusya na temat przyczyn zamknięcia kawiarni. Ponieważ jednak zamknięto ją w drodze administracyjnej, bez wskazania motywów tego kroku, debaty nad kwestyą powyższą zostały przerwane i zebranie przeszło do następnego punktu porządku dziennego — sposobów likwidacyi przedsiębiorstwa. Po długiej dyskusyi, w której poszczególni mówcy stawiali szereg wniosków, walne zebranie uchwaliło sprzedać kawiarnię w jedne ręce, *respective* jednostce prawnej. Do sprzedaży uchwalono upoważnić specyalnie w tym celu wybraną komisyę likwidacyjną, której pozostawiono wybór kandydata do nabycia kawiarni, oznaczenie ceny, pertraktacye z nim i załatwienie potrzebnych formalności. Zdecydowano do komisyi wybrać 7 członków i 2 zastępców, tytułem wynagrodzenia za pracę potrącić na ich rzecz 10% od sumy, otrzymanej za przedsiębiorstwo.

Oprócz sprzedaży kawiarni, komisyi powierzono zbadanie istotnych motywów zamknięcia „Udziałowej“, o ile uzna to ona za potrzebne, wreszcie—polecono jej wnieść zażalenie o zamknięcie kawiarni do I-go departamentu Senatu rządzącego.

Po uchwaleniu powyższych wniosków przystąpiono do wyborów członków komisyi. Po obliczeniu głosów i oświadczeniu paru z wybranych o niemożności przyjęcia mandatów, przewodniczący p. Chrząszczewski ogłosił rezultaty wyborów. Weszli do komisyi pp. Józef Wieczfiński, Julian Poczętowski, Kazimierz Głębocki, Stanisław Chmurzyński, Appoloniusz Unruh, Julian Moszczeński, Władysław Łepkowski—jako członkowie, oraz Aleksander Kochański i Aleksander Nowosielski — jako zastępcy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący rozwiązał zebranie.

Obrady odbywały się w obecności urzędnika policyi.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 30 (17) Feliksa P. M.

Jutro 31 (13) Anieli P.

Wschód słońca godz. 3 m. 51.

Zachód słońca godz. 8 m. 08

Długość dnia godz. 16 m. 17.

— **Z kroniki kościelnej.** Dziś o godzinie 9-ej rano w kościele św. Aleksandra odbędzie się uroczystość pierwszej Komunii św. dzieci.

W poniedziałek, d. 31 maja, o godzinie 6-ej wiecz. — uroczyste zakończenie Majowego Nabożeństwa.

Przez cały czerwiec w kościele św. Aleksandra odbywać się będzie codzień o godzinie 9-ej rano nabożeństwo do Serca Jezusowego.

— **Z Tow. Dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia za naszem pośrednictwem, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dn. 1 czerwca r. b. to jest we wtorek o g. 11 zrana—zaś posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o g. 9 ej wieczorem.

— **Z uniwersytetu.** Na wydziale prawnym przystąpiło do egzaminów ostatecznych 209 studentów. Otrzymało dyplomy 164. W tej liczbie polaków 19—a mianowicie: Dziewanowski Kazimierz, Górecki Ignacy, Jezierski Stanisław, Surin Roman, Kamiński Jan, Łubkowski Mieczysław, Onuchowicz Władysław, Podgórski Ksawery, Jachner Władysław, Gedrojć Wiktor, Górski Jan, Rudnicki Antoni (ekstern), Kasprzak Władysław, Metelski Kazimierz, Groński Leopold, Wróblewski Stanisław, Manizowski Bolesław, Gigulinski Nikodem, Żołędziowski Kazimierz.

— **Polacy w zarządach ziemskich.** Na żądanie ministra spraw wewnętrznych, gubernator wołyński telegraficznie przesłał ministerstwu dane o ilości radnych u urzędników zarządów miejskich w gub. wołyńskiej, należących do narodowości polskiej.

Podajemy poniżej treść telegramu:

Żytomierz: radnych 69, w tej liczbie polaków 16; urzędników z wyboru 6—polaków 4; urzędników z wolnego najmu 116, w tem polaków 53.

Włodzimierz wołyński: radnych 20, z czego polaków 3; urzędników, z wyboru 3 rosyan, urzędników z wolnego najmu 20, w tem 2 polaków.

Zwiahel: radnych 40—polaków 3; urzędników z wyboru 3, z których 2 są polakami; urzędników z wolnego najmu 24, z nich polaków 2.

Kowel: radnych 32, w czem polaków 3; urzędników z wyboru 4—polaków 2; z wolnego najmu 14—polaków 4.

Krzemieniec: radnych 32 w tej liczbie 2 polak.; 3 urzędnicy z wyboru—rosyanie; urzędników z wolnego najmu 10 — polaków 3

Łuck: radnych 20, z nich 13 polaków; urzędników z wyboru 4, wśród nich 2 polacy; urzędników z wolnego najmu 10 — polaków 2.

Równe: radnych 31, w tem polaków 11; urzędników z wyboru 4 — polaków 3; urzędników z wolnego najmu 8, w tem 1 polak.

Dubno: pełnomocników 15, w czem polaków 4; urzędników z wyboru 2 — polak 1; urzędników z wolnego najmu 6—wszyscy rosyanie.

Zasław: pełnomocników 15, w tej liczbie 5 polaków; 2 urzędnicy z wyboru — rosyanie; z wolnego najmu pracuje 6 urzędników rosyan.

Ostróg: pełnomocników 15 rosyan; urzędników z wyboru 2, obaj rosyanie; wśród 6 urzędników z wolnego najmu 1 polak.

Starokonstantynów: pełnomocników 15, w tej liczbie 2 polaków, urzędników z wyboru 2—polak 1; urzędników z wolnego najmu 7, w tem 2 polaków.

Zdołbunów: pełnomocników 15, w czem polaków 3; urzędników z wyboru 2, obaj rosyanie; urzędników z wolnego najmu 2—polak 1.

Owrucz: pełnomocników 15, w tej liczbie 2 polaków; urzędników z wyboru 2—jeden z nich polak; z wolnego najmu pracuje 2 urzędników rosyan.

— **Zjazd przedstawicieli kolei żelaznych.** Na dzień 1 czerwca zwołany został w Petersburgu zjazd przedstawicieli kolei żelaznych w celu opracowania zimowego rozkładu jazdy pociągów osobowych, wojskowych, pośpiesznych i towarowych, oraz dla ustalenia komunikacyi bezpośrednich.

Na zjazd ten zarząd kolei Południowo-Zachodnich deleguje w charakterze przedstawiciela zarządu zarządzającego wydziałem technicznym służby ruchu p. F. Szmidta.

— **Kary prasowe.** Na mocy postanowienia gubernatora kijowskiego skazani zostali w drodze administracyjnej redaktorowie następujących gazet wychodzących w Kijowie: redaktor ukraińskiej gazety „Rada“ M. Pawłowski—za artykuł, pod tytułem „Ostatnie ogniwo“, zamieszczony w Nr. 118 na 200 rb. grzywny, z zamianą w razie jej niezapłacenia na areszt dwumiesięczny.

Redaktorka ukraińskiej gazety „Sił“ A. Zampolska za artykuły: „Wieści ze stolicy“ i „O Finlandyi“, wydrukowane w Nr. 19 wspomnianej gazety, skazana została również na 200 rb. grzywny, lub areszt dwumiesięczny.

Redaktorka gazety „Ogni“ O. Prohasko skazana została na grzywnę w sumie 300 rb., z zamianą w razie niezapłacenia trzymiesięcznym aresztem za „tendencyjne zestawienie wiadomości w Nr. 90 wymienionej gazety; treść tych wiadomości wywołuje wrogi stosunek względem rządu i dlatego podanie tych wiadomości stanowi bezwarunkowo przekroczenie postanowienia obowiązującego, wydanego przez generał gubernatora kijowskiego dn. 5 czerwca 1907 roku“.

Jestto już czwarta kara prasowa w ciągu 3 miesięcznego istnienia gazety „Ogni“.

— **Zebranie komitetu ziemskiego.** Wczoraj o godz. 1-ej po południu w lokalu marszałka szlachty rozpoczęła się sesya wiosenna kijowskiego gubernialnego komitetu do spraw gospodarki ziemskiej. Przewodniczył gubernator Giers. Obrady zaczęto od kwestyi wyasygnowania z polecenia ministerstwa kw. 60 tys. rb zapomogi na szkolnictwo cerkiewno-parafialne. Wbrew uchwale komitetu ziemskiego z października r. z. zapomoga powyższa została umieszczona w budżecie ziemstwa kijowskiego na r. 1910, komitetowi zaś przyznano prawo podziału tej sumy według powiatów. Po długiej dyskusyi w kwestyi, czy komitet ma sumę wskazaną wyasygnować bez wskazania sposobu jej wydatkowania, czy też wskazać ten sposób, zebranie uchwaliło podzielić ją między 12 powiatów gub. kijowskiej, licząc po 5 tys. rb. na powiat. Drugą z kolei kwestyą — najciekawszą w bieżącej sesyi, było sprawozdanie komisyi rewizyjnej, przy rozpatrywaniu którego nastąpiło starcie między komisyą a zarządem ziemskim w osobie prezesa ziemstwa p. Sukowkina. P. S wygłosił długą przemowę, w której poruszył kwestyę reformy ziemskiej i nowych wyborów. Szczegółowsze sprawozdanie z dyskusyi podamy w jednym z najbliższych numerów. Około godz. 6-ej zebranie przerwano.

— **Zwłoka w robotach brukowych.** Prezes komisyi brukowej, p. Demczenko, zwrócił uwagę prezydenta miasta na to, że dotychczas nie rozpoczęto robót przy układaniu kolektora kanalizacyjnego na Kreszczatyku, skutkiem czego nie można rozpoczynać przebrukowania drugiej strony tej ulicy. Roboty brukowe, w tym czasie rozpoczęte, zostałyby wykonane w ciągu czerwca i lipca, kiedy ruch uliczny jest najmniejszy. Teraz, jeśli nawet niezwłocznie zostaną rozpoczęte roboty kanalizacyjne, przebrukowywać Kreszczatyk można będzie w sierpniu i wrześniu, gdy ruch znacznie się zwiększy, jeśli zaś zwlekać z układaniem kolektora jeszcze dłużej, Kreszczatyk zostanie nieprzebrukowany lub bruki trzeba będzie układać późną jesienią. Wobec tego p. Demczenko prosi prezydenta miasta o zwołanie zebrania zarządu miejskiego i uchwalenia natychmiastowego rozpoczęcia robót.

— **W sprawie wystawy.** Wobec telegramów, które się ukazały w pismach o projekcie urządzenia w r. 1912 wystawy wszechrosyjskiej w Moskwie, komitet wystawowy zwrócił się za pośrednictwem p. Djakowa do prezydenta m. Moskwy, p. Guczkowa, z prośbą o wyjaśnienie powyższej pogłoski, z drugiej zaś strony polecił swemu przedstawicielowi w Petersburgu sprawdzić powyższą wiadomość. Z odpowiedzi nadesłanych przez obydwóch panów okazało się, że Moskwa bynajmniej nie wystąpiła z podobnym projektem, w Petersburgu zaś nie posiadają o nim żadnych wiadomości. Wobec tego pogłoskę o wystawie wszechrosyjskiej w Moskwie należy uważać za przesądzoną.

— **Zebranie komitetu wystawowego.** W poniedziałek d. 31 maja o godz. 8 ej wieczorem odbędzie się walne zebranie komitetu kijowskiej wystawy krajowej. Zebranie to będzie poprzedzone przez zebranie komisyi kompromisowej, składającej się z przedstawicieli miasta i komitetu, które odbędzie się dzisiaj o godz. 8 ej wieczorem w lokalu zarządu miejskiego, jak i pierwsze.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono 20 chorych z symptomatami cholery. Nadesłane wyniki analizy bakteryologicznej stwierdziły nowych 14 zasłabnięć na cholerę wśród osób, przywiezionych poprzednio. Ogółem dotychczas na cholerę zachorowało 81 osób. Onegdaj zmarł jeden chory—dwudziesty ósmy od początku epidemii.

— Szpital Aleksandrowski zaczyna coraz bardziej się zapełniać. Ponieważ w funkcyonujących dotychczas 2 barakach zabrakło już miejsca, d-r Burczak polecił wczoraj otworzyć trzeci barak. Oprócz tego ponieważ największa ilość zasłabnięć wypada na przyjeżdżających statkami i osoby z dzielnic nadbrzeżnych, d-r Burczak polecił wszystkich chorych z Padołu i cyrkułu płoskiego umieszczać w szpitalu Kiryłowskim. Jak w początku epidemii, tak i teraz w mieście samem wypadki zasłabnięć na cholerę noszą charakter sporadyczny.

— **Przeciw cholerze.** D-r Burczak złożył w zarządzie miejskim deklaracyę w sprawie walki z cholerą. Autor wskazuje w niej, że cholera głównie szerzy się za pośrednictwem Dniepru. Stwierdziły to badania bakteryologiczne d-ra Lubinskiego, który, odkrywszy zarazki cholery w przystani Dniepru i około pomp wodociągowych, przesłał kulturę ich do Paryża d-rowi Miecznikowowi. Drugim roznosicielem epidemii są jarzyny i owoce, rosnące w ogrodach na przedmieściach Prijorka i Kureniówka. Właściciele ogrodów polewają je wodą dnieprową, wodą z jezior obok pól irygacyjnych, wreszcie—cieczą kanalizacyjną z pól i w ten sposób zarażają rośliny. Następnie przyczyniają się do rozpowszechniania epidemii mleczarze i mleczarki, przynoszący z Zadniepra mleko. Dolewają oni do mleka wodę dnieprową, myją nią garnki, dzięki czemu kultura bakteryi przedostaje się do mleka. Wreszcie—upały skierowują ludność do rzeki, w której się kąpie ona i skąd pije wodę. Największy % chorych rekrutuje się z robotników i włóczęgów przystaniowych. Styczność ludności z Dnieprem zwiększyła się obecnie wskutek tłumów pątników, wyrzuconych na brzeg kijowski przez statki konkurujące z T-wem żeglugi, które, podjąwszy się ich przewieźć i z powrotem, zobowiązania nie dotrzymują.

Dla przeciwdziałania temu wszystkiemu d-r Burczak proponuje zarządowi miejskiemu: 1) pozostawić nadal czynnymi 2 krany dystrybucyjne z wodą artezyjską w dzielnicy, przylegającej do przystani, 2) aby dostarczyć wodę nadbrzeżnej ludności, nie posiadającej wodociągów, zwiększyć tabor ruchomy, dowożący tamtędy wodę artezyjską, oraz ustawić tam beczki z wodą artezyjską do picia. Jest to tem pilniejsze, iż z dzielnic nadbrzeżnych, nieposiadających wodociągów, zaczynają przywozić coraz więcej chorych. Jedną z najbardziej zagrożonych jest Zwierzyniec. 3) Urządzić posterunek lekarski, składający się z lekarza i 3 sanitaryuszów, dla nadzoru nad polami irygacyjnemi i ogrodami, znajdującymi się w ich okolicy. 4) W razie postępowania cholery urządzić jeszcze jedną stacyę pogotowia sanitarnego przy cyrkule bulwarowym, zadaniem której będzie obsłużyć cyrkuły: łybedzki, bulwarowy i łukjanowiecki.

OSOBISTE.

— Wczoraj wyjechał z Kijowa adiutant Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Michałowicza pułk. Bezak.

— Przybył do Kijowa gen.-major H. Herszelman.

— KRADZIEŻE. W tramwaju na Kreszczatyku p. Nosowskiemu skradziono z kieszeni złoty zegarek z dewizką, wartości 300 rb. Złodzieja ujęto. Z mieszkania Gotowcewowej przy ul. Lwowskiej Nr. 76 skradziono ubrań na sumę rb. 190. W pozostawionem bez dozoru mieszkaniu M. Hegera przy ul. Dmitrowskiej Nr. 66 złodzieje dokonali prawdziwego rozgromu. Wszystko pootwierali, porozbijali. Co skradli — jeszcze niewiadomo. Okradziono mieszkania: F. Tokarewicza przy ul. Karawajowskiej Nr. 22, i W. Jakubenki przy ul. Turgeniowskiej Nr. 47.

Na ul. Sretońskiej zaaresztowano K. Talaruka i G. Łuczyszczyna, który przy pomocy podrzucenia portmonetki próbowali okraść J. Toenbla.

— ŁADNE TOWARZYSTWO. Na Bibików-Bulwarze student Aleksy Hlebanowski zaczął z jakąś podejrzaną kompanią grać w «sznurek», przyczem oczywiście przegrał 3 rb. i w dodatku wyciągnięto mu z kieszeni 5 rb. Jednego z uczestników gry Berowskiego zaaresztowano i ten się przyznał, że przy grze szachrował.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na ul. Karawajowskiej żona malarza pokojowego Sz., zażyła w celu

samobójczym soli cukrowej. Pogotowie uratowało desperatkę.

— NIEOSTROŻNY AUTOMOBILISTA. Na ul. Staro-Żytomierskiej samochód Nr. 31 wpadł na wózek włościanki G. Doli. Wózek się przewrócił, chłopka wypadła i bardzo mocno się potłukła. Automobilista pospieszył umknąć, zanim zdążyli spytać się go o nazwisko.

— RABUNKI. Na Bib. Bulwarze niejaki I. Brand, wyrwał z rąk jakiejś pani torebkę, został jednak w porę dostrzeżonej i schwytany. W Cesarskim Ogrodzie dwie dziewczynki wyrwały z rąk p. Abramowej torebkę i uciekły.

— UZBROJONA KOBIETA. W jednej z jadłodajni na Nadb. Kreszczatyckiej zaaresztowano kozaczkę Martę Bugajewą, przy której znaleziono rewolwer-brauning z 7 nabojami.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. W lombardzie zaaresztowano F. Flusenkę, który chciał zastawić masywną, srebrną podstawę do wazy, ocenioną na 200 rb. Flusenko oświadczył, że sprzęt ten znalazł jego syn w zatoce Dniepru. Na ul. N.-Wał zaaresztowano Z. Wajsudlera, który próbował okraść sklep Pisarewa. Zaaresztowano Chanę Aiter, kochankę Rosenkrejna, jednego ze wspólników fabryki fałszowanych koniaków. Zaaresztowano pozbawionych praw E. Tuszyńskiego, B. Matwiejewa, J. Czajkę i A. Kurskiego.

— SPRYTNY OSZUST. Niedawno został schwytany i oddany w ręce policyi Sz. Elgart, który pod pozorem wyjednania u władz miejscowych różnych koncesyi wyłudzał u łatwowiernych, przeważnie żydów, pieniądze. Oszukani w ten sposób «petenci», podali skargę do komisarza cyrkułu Bulwarowego, co spowodowało aresztowanie sprytnego oszusta.

KRONIKA POLSKA.

— **Ilu jest polaków?** Dn. 24 b. m. (6 czerwca) mińskie władze gubernialne otrzymały telegraficzne zapytanie głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej, jaka jest liczba procentowa pozostających na urzędzie w zarządach miejskich polaków, radnych, pełnomocników i urzędników.

Według przypuszczeń zapytanie to jest w związku z projektowaną przez rząd zmianą ustawy miejskiej dla Mińska.

— **Wystawa kijowska**. We czwartek w siedzibie Tow. przemysł. w Warszawie, odbyło się posiedzenie komitetu organizującego pawilon T-wa przemysłowców Królestwa polskiego na wystawie kijowskiej, łącznie z przedstawicielami poszczególnych zakładów przemysłowych. Przewodniczył obradom prezes T-wa przemysłowców p. Ludwik Czarnowski, który w przemówieniu swem zaznaczył potrzebę i znaczenie wystawy i podkreślił konieczność należytego zaprezentowania na wystawie tej naszego przemysłu. W długich i ożywionych rozprawach głos zabierali pp. Maurycy Borman, Antoni Remer, Leon Krysiński, Julian Eberhardt, Teodor Werner, S. Drego. H. Trojanowski i inni. Zgodzono się na potrzebę budowy pawilonu na wystawie kijowskiej i postanowiono rozwinąć energiczną agitacyę tak w Warszawie jak na prowincyi za jaknajwiększym udziałem w niej naszych przemysłowców. W interesach T-wa i w sprawie wystawy kijowskiej wyjechał do Lublina redaktor organu T-wa przemysłowców p. Leon Reinschmidt.

— **Ksiądz polakożerca.** W «Narodowcu», wychodzącym w Herne, czytamy, co następuje:

«Już przed kilkoma laty zajmował polską opinię publiczną ks. prob. Kloidt z Dortmundu. Stało się to z tego powodu, że ks. Kloidt odpędził od Stołu Pańskiego, do którego po raz pierwszy przystępować miała, córeczkę p. Nowotnego dla tego, że polskim zwyczajem przystępowała w sukience białej do pierwszej Komunii św., a ks. Kloidt żądał, aby dziewczynka według zwyczaju niemieckiego, ubrała się czarno.

Później p. Nowotny znów miał zatarg z ks. Kloidtem o chrzest święty dla dziecka swojego. Ponieważ w parafii jest kapłan, władający językiem polskim, przeto p. Nowotny domagał się, by chrzest, o ile na to ze zwala Kościół, odbył się w języku polskim. Ks. Kloidt odmówił stanowczo, a p. Nowotnego spotkały ze strony ks. Kloidta różne nieprzyjemności. Dziecko przez półtora roku żyło bez chrztu. Krótko przed śmiercią, która potem nastąpiła, zostało dziecko w pośpiechu ochrzczone. Dla drugiego dziecka, które potem przyszło na świat, domaga się p. Nowotny znów od przeszło roku — ale bez skutku — chrztu świętego w języku polskim. Chociaż p. Nowotny oświadczył ks. Kloidtowi, że złożył przysięgę, iż dziecko w języku polskim pozwoli ochrzcić, póki zdrowe będzie, i chociaż był w parafii kapłan, który chciał dziecko po polsku ochrzcić, ks. Kloidt na to się nie zgodził. Przy spowiedzi wielkanocnej oświadczył kapelan parafii ks. Kloidta, że przysięga p. Nowotnego jest nieważna i że p. Nowotny rozgrzeszenia nie otrzyma dopóty, dopóki dziecka po niemiecku ochrzcić nie pozwoli.

— **Pomnik dla Gawalewicza.** Art.-rzeźbiarz, pan Czesław Makowski, wykonał świetny portret Maryana Gawalewicza w formie płaskorzeźby medalionowej, która znajdzie się na projektowanej płycie pamiątkowej, fundowanej w jednym z kościołów przez grono wielbicieli talentu i zasług obywatelskich zmarłego pisarza.

Ufundowaniem pomnika, jak wiadomo, ma się zająć dyrekcya założonego przez Gawalewicza teatru Małego.

— **Koncesya na bank przemysłowy.** «Gazeta Lwowska» ogłasza: Na mocy najwyższego upoważnienia udzieliło ministeryum spraw wewnętrznych Królestwu Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, oraz dolno-austryackiemu T-wu eskontowemu w Wiedniu pozwolenie na założenie T-wa akcyjnego pod firmą «Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z siedzibą we Lwowie» i zatwierdziło statuty tego Towarzystwa.

— **Zebranie wychowańców b. Szkoły Głównej**. W salonach Resursy Obywatelskiej w Warszawie odbyło się we czwartek zebranie koleżeńskie wychowańców Szkoły Głównej. W zebraniu uczestniczyło około 80 osób. Zebranych powitał dyrektor Muzeum, p. Józef Leski. Zaznaczył on w swem przemówieniu, iż w ciągu roku ubiegłego ubyła znaczna część kolegów. Zmarło ich w tym czasie aż 36 n. W zakończeniu swego przemówienia dyr. Leski wystąpił z propozycyą opodatkowania się dobrowolnie na zasilenie funduszu zapomowego koleżeńskiego. Propozycyę tę przyjęto jednomyślnie i na miejscu zebrano na ten cel około 400 rubli.

Profesor S. Dickstein przypomniał zebranym, iż w r. 1912 upływa pół wieku od daty założenia Szkoły Głównej. Jubileusz ten mówca proponuje upamiętnić przez wspomożenie instytucyi, ściśle związanych z tradycyami Szkoły Głównej: Kasy Mianowskiego i Towarzystwa Naukowego. Dalej przemawiali jeszcze pp.: mec. Marczewski, E. Jankowski, J. Kotarbiński, K. J. Jasiński. Od wielu b. wychowańców, którzy na zebranie przybyć nie mogli, nadeszły listy i depesze. Zebranie, w nastroju bardzo serdecznym, przeciągnęło się poza północ.

— **Z prasy.** «Przeglądu Narodowego» ukazał się zeszyt za maj r. b. i zawiera artykuły następujące: «Okres przejściowy» przez Stanisława Kozickiego. — «Historyczne prawo Polski na Rusi» przez Ad. Szelągowskiego. — «Życie potoczne Warszawy w czasach listopadowych» (1830—1831) przez Aleksandra Kraushara. — «Konstytucya bośniacko-hercegowińska» przez Bohdana Winiarskiego. — Przegląd polityki zagranicznej przez B. Wasiutyńskiego. — Z prasy. — Bibliografia. — Nekrologia.

— **Radę muzeum narodowego polskiego w Rapperswilu** zwołano na zebranie doroczne w Rapperswilu na d. 7, 8 i 9 sierpnia r. b. n. st. Zarząd muzeum uprasza dzienniki o powtórzenie tego zawiadomienia.

— **Wolny polski uniwersytet.** W Paryżu ma być podobno założony wolny polski uniwersytet, na wzór uniwersytetu w Brukselli.

Gromadziliby się w nim studenci polacy z Rosyi, Niemiec i Austryi, którzyby z jakiegokolwiek powodu w państwach tych nie mogli studyować.

— **Opera warszawska.** Losy warszawskiej opery zostały rozstrzygnięte. Jak się okazuje, od przyszłego sezonu opera przejdzie na etat rządowy. Obecnie ostateczna decyzya oczekiwaną jest ze strony ministerstwa. Decyzya ta spodziewaną jest już w przyszłym tygodniu.

Objęcie opery warszawskiej przez rząd jest do tego stopnia pewne, że już teraz czynione są prace przygotowawcze co do organizacyi opery.

— **Nagrody.** Ze Lwowa donoszą: Nagrody z fundacyi Kochmana otrzymali: Witkiewicz 2,000 koron i profesor politechniki lwowskiej Rychter 1,000 koron.

— **Odznaczenie.** Pan Wacław Babiński, syn d-ra Leona Babińskiego z Warszawy, otrzymał na uniwersytecie monachijskim stopień d-ra nauk kameralnych za pracę p. t. «Kolonizacya Prus zachodnich przez Krzyżaków». Stopień ten przyznany został p. Babińskiemu z najwyższem odznaczeniem (summa cum laude).

OFIARY.

W redakcyi «Dzien. Kijow.» złożono:

Na kościół św. Mikołaja: pp. Anna Rzewuska 5 rb. — Jadwiga Marcinczyk 5 rb. — A. Berezowska 10 rb. Pamięci Władysława Baykowskiego, w rocznicę jego śmierci—Rodzeństwo 25 rb.

Na wyprawienie ubogich dzieci chorych na liman: pp. Emma Swaryczewska 1 rb. — Zosia Chrzanowska 1 rb. — Janinka Chrzanowska 50 kop. — M. Chojecka 25 rb. — N. N. 5 rb. — Dobkiewicz, w drugą rocznicę śmierci ukochanej córki Konstancyi 10 rb.

Na szpital dla ubogich, do rozporządzenia polsk. Tow. lekarsk. w Kijowie: pp. Kazimierz i Tadeusz Rakowscy, zamiast wieńca na grób ś. p. d-ra Mieczysł. Waryńskiego 5 rb.

Na kolonie przy Kole kobiet dla przepracowanych kobiet: p. Orlikowska 15 rb.

Na Tow. polsk. kolonii letnich: p. Jan Niecielski 5 rb.

Na stypendyum imienia Józefa Dynowskiego: p. Czesław hr. Pruszyński 100.

Ostatnie wiadomości.

Międzynarodowy kongres słuchaczy uniwersytetów. Piszą nam z Rzymu: Oprócz rozmaitych kongresów, jakie się odbędą w Rzymie w r. p. podczas wystawy powszechnej, zwołany będzie również przez Związek międzynarodowy słuchaczy („Federazione internationale degli Studenti) siódmy międzynarodowy kongres słuchaczy wszechnic we wrześniu r. p., w którym wezmą udział francuzi, niemcy, węgrzy, polacy, amerykanie, nawet turcy i japończycy. W tym celu dla wstępnych narad zwołany będzie w przyszłej jesieni w Rzymie narodowy włoski kongres studentów.

Honorowe odznaczenia. Przy sposobności obchodu narodowego król włoski podpisał dekret o nadaniu różnym osobom i instytucyom wysokich odznaczeń honorowych, za akcyę ratunkową podczas katastrofy trzęsienia ziemi w Kalabryi i Sycylii w r. 1908. Cesarzowi Franciszkowi Józefowi, oraz miastom: Wiedniowi i Budapesztowi przyznano złote medale, wiedeńskiemu Towarzystwu ratunkowemu, ministrowi Aehrenthalowi i Weiskirchnerowi, oraz b. węgierskiemu ministrowi handlu Kossuthowi i b. sekretarzowi stanu na Węgrzech Sterenyemu—medale srebrne, kilku obywatelom austro-węgierskim medale bronzowe i inne zaszczytne odznaczenia.

Demonstracye niemieckie w Wiedniu. W dzielnicy Favoriten w Wiedniu odbyło się wielkie niemieckie zgromadzenie, zwołane przez niemiecki „Bezirksverein“, po którem uczestnicy urządzili wielki demonstracyjny „Bummel“ przeciwko czechom. W liczbie około 1500 osób ruszyli ku ulicy, przy której mieści się czeska szkoła im. Komensky'ego.

Gdy tu policya wyparła pochód w boczne ulice, ażeby nie dopuścić do starcia z czechami, większość demonstrantów udała się pod wiadukt kolei południowej, gdzie zakończono demonstracyę okrzykami „Heil“ na rzecz niemieckiego charakteru Wiednia. Mniejsza część demonstrantów zatrzymała się przed filią czeskiej „Założnej“, lecz i tu przez policyę rozproszona została.

Niebezpieczeństwo wojny. Rząd turecki przedłożył komitetowi młodotureckiemu wszystkie dokumenty, odnoszące się do sprawy kreteńskiej, aby usprawiedliwić swoją politykę w tej sprawie. Komitet młodoturecki jest jednak za ostrzejszym tonem rządu i za ewentualnem wypowiedzeniem Grecyi wojny.

Polityka zagraniczna Turcyi. Komitet młodoturecki odbył tajną naradę, na której postanowiono zająć się sytuacyą zewnętrzną. Komitet przyszedł do przekonania, że w obecnych warunkach nie można utrzymywać przyjaźni z Anglią i że należy raczej zbliżyć się do Niemiec.

Ustąpienie Schoena. „Voss. Ztg.“ donosi, że prawdopodobnie sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Schoen, wkrótce ustąpi. Tak samo i na innych stanowiskach mają nastąpić niebawem zmiany, które zapewne ogłoszone będą równocześnie z dymisyą Dernburga. Sekretarz stanu, Schoen, ma zostać ambasadorem.

Trzęsienie ziemi we Włoszech. Jak się okazuje obecnie, po otrzymaniu wiadomości szczegółowych, trzęsienie ziemi we Włoszech południowych nie przybrało rozmiarów tak strasznych, jak przypuszczano pierwotnie. W Calibri zginęło ogółem 40 osób, a w Vallacie—10. W gminie San Sisio wiele domów odniosło uszkodzenia poważne. Kościół jest zagrożony. W Lioni straty są mniej znaczne. W Sant' Andrea di Conza zawaliło się kilka domów. W Castel Baronia trzęsienie ziemi uszkodziło szereg domów i kościołów. W biurze pocztowem zawalił się pułap, raniąc ciężko kobietę, a lekko 4 inne osoby. W Melfi więzienie od niosło tak liczne szkody, że jest bliskie runięcia. Podczas onegdajszego posiedzenia włoskiej izby posłów prezes ministrów oświadczył, że rozpoczęto już akcyę pomocniczą, poczem izba uchwaliła jednomyślnie, na wniosek prezesa ministrów, wyasygnować 200,000 lirów dla osób, dotkniętych katastrofą.

Ojciec św. polecił telegraficznie władzom kościelnym, aby również rozwinęły akcyę ratunkową.

O listę cywilną. Bardzo drażliwe dla cesarza Wilhelma debaty w sejmie pruskim nad powiększeniem królewskiej listy cywilnej podsunęły myśl prasie hakatystycznej co do stworzenia insynuacyi, obliczonej na popchnięcie sfer decydujących w kierunku wywłaszczenia, że posłowie polscy zajęli stanowisko nieprzychylne względem podwyższenia apanaży królewskich. Tymczasem, jak stwierdza protokół posiedzenia, polacy wraz innemi frakcyami głosowali za odesłaniem wniosku rządowego do komisyi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Rezygnacya posła Rządа.

Petersburg. — Wczoraj poseł m. Łodzi Rząd złożył na ręce prezydenta Dumy Państwowej deklaracyę o zrzeczeniu się godności poselskiej.

Wyjazd posłów polskich.

Petersburg. — Wczoraj wieczorem wyjechało z Petersburga na ferye letnie kilku posłów polskich do Dumy Państwowej.

Wizytacye pasterskie.

Petersburg. — W połowie czerwca biskup Cieplak w towarzystwie księży Tarasiewicza i Wasilewskiego wyjeżdża do gub. mińskiej na wizytacye pasterskie.

Prasa o projekcie finlandzkim.

Petersburg.—Z powodu przyjęcia projektu finlandzkiego „Riecz“ pisze: Obecnie świat cały wie o tem, że o losach projektu finlandzkiego zdecydowała nie Duma, lecz garstka lokajów ministeryalnych. Za pomocą swej taktyki zasadniczej opozycya przyczyniła się do zdemaskowania hańbiącego czynu Dumy, który w całej swej nagości wystawiony jest na widok publiczny.

Petersburg. — „Nowoje Wr. m.“, poruszając sprawę projektu finlandzkiego, pisze między innemi: Obecnie finlandczycy powinni zrozumieć, że mają do czynienia z narodem rosyjskim, który popiera działalność obu izb państwowych.

Aresztowania w Finlandyi.

Petersburg.—Na skutek rozporządzenia rządu rosyjskiego aresztowano w Finlandyi 18 osób, z nich jedna jest finlandczykiem, reszta—poddani rosyjscy.

W sprawie otrucia Buturlina.

Petersburg.—Ojciec Buturlina czyni starania w celu przyspieszenia śledztwa w sprawie otrucia syna.

Petersburg. — Panczenko obala pierwotne swe zeznania i twierdzi, iż przyznanie się jego do winy było na nim wymuszone.

Równouprawnienie rosyan.

Petersburg.—W jesieni oczekiwane jest wydanie prawa o równouprawnieniu rosyan, zamieszkałych w Finlandyi, z finlandczykami.

Różne.

Petersburg. — „Riecz“ przypomina, że przed wyborami do pierwszej Dumy Państwowej poseł Krupenskij, będący wówczas marszałkiem szlachty, rozesłał do naczelników ziemskich cyrkularz z poleceniem wydawania pełnomocnictw fikcyjnych z datą późniejszą. Jeden z naczelników ziemskich, Nikszicz, został za podobne fałszerstwa pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Sprawa ta jednak została zatartą.

Petersburg. — Zakończone zostało śledztwo w sprawie nadużyć przy budowie fortecy w Porcie Artura. Pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej cały szereg osób. Oskarżenie oparte zostało na listach gen. Kondratienki do żony.

Petersburg.—Rada adwokatów przysięgłych rozpatrzywszy, na skutek żądania prokuratora, sprawę skazanych w drodze administracyjnej na 8 dni aresztu za udział w strajku powszechnym w r. 1905 adwokatów: Zarudnyja, Jelisiejewa, Rozenbala i Sidorenki ograniczyła się jedynie wymówką. Na skutek protestu prokuratora sprawę ponownie rozpatrywano w izbie sądowej, która skazała wymienionych wyżej adwokatów na pozbawienie praktyki adwokackiej na 1 rok.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 29 maja.

Przewodniczy *ks. Wołkoński.*

Na porządku dziennym deklaracya 33 o zwróceniu się do ministra finansów z interpelacyą co do możliwych następstw w razie zmiany finlandzkiej granicy celnej wskutek przyłączenia do Cesarstwa gubernii wyborskiej oraz w sprawie przyjęcia na siebie przez Cesarstwo długów Finlandyi w razie urzeczywistnienia projektowanej reformy.

Hrabia Uwarow, który pierwszy podpisał interpelacyę, oświadcza, że, wnosząc ją, podpisani mieli nadzieję, że większość Dumy zachowa się w stosunku do obrad nad finlandzkim projektem prawa z należną ostrożnością lub przynajmniej, że będą zachowane zewnętrzne pozory przyzwoitości. Rzeczywistość jednak okazała, że nadzieje te były płonne. Większość Dumy będzie wspominała o historycznej nocy na dzień 26 maja nie jako o zwycięstwie, lecz z goryczą. Mówca wyraża nadzieję, że większość Dumy weźmie przekład z Rady Państwa, jak należy postępować przyzwoicie w danej kwestyi.

Na zakończenie hr. Uwarow oświadcza: „Przyjąwszy poprawkę von Anrepa, przyznaliście prawo inicyatywy w sprawie prawodawstwa finlandzkiego wyłącznie Jego Cesarskiej Mości; Jego Cesarska Mość nie raczy wziąć na siebie tej inicyatywy i wyrzecze się uchwalonego przez was projektu prawa“.

Puryszkiewicz (z miejsca) „Renegat“.

Wobec cofnięcia podpisu hr. Uwarowa interpelacya upada.

Duma przechodzi następnie do trzeciego czytania projektu prawa o ziemstwach w guberniach zachodnich.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Szydłowskij.*

Przyjęto w redakcyi, sformułowanej w drugiem czytaniu, 20 artykułów projektu prawa. Art. 21 i 22, wymagające, by prezesami zarządów oraz urzędnikami wolnonajemnymi były wyłącznie osoby pochodzenia rosyjskiego, zostały wykluczone podczas drugiego czytania.

Procenko motywuje swój wniosek o przywróceniu tych artykułów.

Puryszkiewicz popiera wniosek Procenki, wykazując, że w przeciwnym razie ziemstwo wpadnie w ręce polaków, którzy wprowadzą politykę do sprawy, i że dla prawicy, bez poprawki Procenki, projekt jest niemożliwy do przyjęcia.

Wniosek Procenki odrzucono 141 głosami przeciwko 112.

W sprawie art. 23, ustanawiającego przewagę osób pochodzenia rosyjskiego w zarządach ziemskich, rozprawy koncentrują się na wniesionej przez Wojejkowa 2-go uwadze o niedopuszczaniu żydów na urzędy ziemskie.

Przeciwko poprawce występują: hr. Uwarow, Szyngarew, książę Teniszew, Bazylewicz, Czełnokow, Zawisza, Nekludow, Amosenok, Gajdarow i Kuznieców; popierają poprawkę: Puryszkiewicz, Zamysłowskij i Markow 2-gi.

Uwaga odrzucona została większością 156 głosów przeciwko 107. Artykuł przyjęty został w redakcyi, sformułowanej podczas drugiego czytania.

Duma większością głosów odrzuca art. 23, który orzeka, że członkowie zarządu ziemskiego, należący do składu komisyi do spraw szkolnictwa ludowego, mogą być wyłącznie rosyanie.

W kwestyi art. 24, o sposobie mianowania prezesów i członków zarządów ziemskich, zabiera głos naczelnik zarządu głównego do spraw gospodarki miejscowej, *Herbel.* Zbija on poprawkę postępowców, mającą na celu zmniejszenie ilości osób, które, w drodze nominacyi, mogłyby zastępować prezesów i członków zarządów ziemskich.

Po mowach *Szyngarewa* i *hr. Uwarowa,* którzy występują w obronie poprawki, Duma odrzuca poprawkę postępowców.

W kwestyi art. 25, 26 i 27-go, o udziale w ziemstwie trzech przedstawicieli od duchowieństwa, za pierwotnem brzmieniem projektu prawa przemawiają posłowie: ep. *Mitrofan, duchowny Podolskij, hr. Bobrinskij 1 i Nikolenko.*

Przeciwko takiemu udziałowi duchowieństwa w ziemstwach występują posłowie: *Jegorow, hr. Uwarow i Kuzniecow.*

Referent *Czichaczew* oświadcza się za przyjęciem poprawki Bałaszowa o udziale w ziemstwach 2 przedstawicieli od duchowieństwa, oraz popiera wniosek komisyi o uchwaleniu nowego artykułu, któryby nadawał duchownym wyznań chrześcijańskich prawo przyjmowania udziału w zebraniach i zjazdach wyborczych.

Po przemówieniach *Karaułowa, Kropotowa, Puryszkiewicza, Szulgina 2 go i Januszkiewicza* i po zatargu prezydenta z *Zamysłowskim,* który, nie bacząc na uwagi przewodniczącego, wciąż przerywał mowę Karaułowa—większością głosów opozycyi i październikowców zapada uchwała usunięcia Zamysłowskiego z Dumy na jedno posiedzenie.

Po przemówieniu *Karaułowa,* którego nikt nie słyszy wskutek nieustającego hałasu na prawicy, Duma przyjmuje poprawkę Bałaszowa i nowy artykuł, proponowany przez komisyę; odrzuca zaś art. 25, 26 i 27. Prawie bez dyskusyi przyjęto również całą następną część projektu prawa, z tą tylko różnicą, że odrzucony pierwotnie art. I-szy części II-ej projektu został obecnie, na skutek wniosku posła Procenki, przywrócony. Przed głosowaniem nad projektem prawa w całości, zabiera głos *Puryszkiewicz.* Mówca oświadcza, iż projekt prawa o wprowadzeniu ziemstw w kraju Poł.-Zachodnim został przez Dumę do takiego stopnia zmieniony, że przyczynić się on tylko może do pomniejszenia wpływu rosyjskiego w tym kraju. Rząd nie spełnił swego obowiązku, gdyż nie zechciał wycofać z Dumy tego projektu. Wobec tego mówca nawołuje wszystkich, którzy ukochali sztandar rosyjski w Rusi Zachodniej, do głosowania przeciwko projektowi prawa.

Szulgin zaznacza, że niełogicznem jest odrzucać projekt prawa tylko dlatego, że nie udało się osiągnąć cel w takim stopniu, jaki był najbardziej pożądany. Mówca nawołuje Dumę do głosowania za projektem. (Oklaski w centrum).

Zawisza w imieniu Koła Polskiego oświadcza, że polacy w kraju Zachodnim nie dążą bynajmniej do przewagi nad innemi narodowościami, lecz do wszechstronnego równouprawnienia i do udziału w ziemstwach na ogólnych zasadach. Polacy nie godzą się na ograniczający zakres ich działalności projekt prawa, i dlatego będą głosowali przeciwko niemu.

Wypowiadają się również przeciwko projektowi prawa: *Jefremow* w imieniu frakcyi postępowców i *Andrejczuk.*

Anrep po stwierdzeniu, że omawiany projekt prawa ma pewne wady, oświadcza, że październikowcy, pomimo to, będą głosowali za jego przyjęciem, gdyż przyczyni się on do wzmożenia energii i rozwoju ekonomicznego kraju. (Oklaski w centrum).

Po przemówieniu hr. *Uwarowa,* który występuje przeciwko projektowi prawa, zabiera głos ep. *Eulogiusz.* Oświadcza on, że pomimo odsunięcia duchowieństwa od udziału w ziemstwach, nie chcąc przyczynić się do zwycięstwa polaków, z uczuciem bólu w sercu będzie on głosował za przyjęciem projektu. (Oklaski na ławach nacyonalistów i w centrum).

Po przemówieniach *Jegorowa,* który oświadcza się przeciwko projektowi, oraz Jurkiewicza i Januszkiewicza, którzy przemawiają w imieniu włościan za przyjęciem projektu, projekt prawa o wprowadzeniu ziemstw w kraju Poł. Zachodnim większością 168 głosów przeciwko 141 został przyjęty.

Za przyjęciem projektu głosowało centrum, nacyonaliści i część posłów ze skrajnej prawicy.

Podczas drugiego głosowania, które było zarządzone, wskutek żądania przeszło 100 posłów, projekt został przyjęty większością 165 głosów przeciwko 139.

Pięciu posłów powstrzymało się od głosowania.

(Długotrwałe oklaski na prawicy i w centrum).

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 29 maja.

Na posiedzeniu sobotniem Rady Państwa przewodniczy *Akimow.*

Na porządku dziennym projekt prawa o zmianach w etacie zarządu głównego skarbu państwa.

Referent *Nikolskij* proponuje oddać omawiany projekt prawa do komisyi kompromisowej.

Minister finansów, godząc się na wnioski referenta co do braków, jakie zawiera omawiany projekt prawa, wskazuje, że ewentualne niedojście do porozumienia w komisyi kompromisowej postawiłoby rząd w sytuacyi bez wyjścia.

Durnowo wypowiada się przeciwko projektowi prawa, gdyż jest z jego punktu widzenia zaprzeczeniem ogólnych zasad, obowiązujących w Rosyi do dziś dnia.

Minister finansów twierdzi, że rząd, wnosząc do Dumy projekt prawa miał na celu zmianę porządku, który istnieje od czasów opanowania Krymu i pod żadnym pozorem, jako nieodpowiadający dzisiejszemu stanowi rzeczy, trwać dalej nie może.

Rada przyjmuje projekt prawa w redakcyi komisyi finansowej.

Po przyjęciu kilku drobnych projektów praw posiedzenie Rady zostało zamknięte; posiedzenie następne odbędzie się dn. 2-go czerwca.

Radom. — Policya aresztowała 11 osób, tworzących bandę zabitego niedawno znanego rozbójnika Cela, który operował w wielu powiatach gubernii.

Kazań. —W piątek w nocy wybuchł wielki pożar; w ogniu zginęło 6 ludzi.

Równe. — We wsi Rzeczycy na tle nieporozumień czynszowych i agrarnych wynikły rozruchy, podczas których zabity został zaproszony przez właściciela ziemskiego, Isaakowa, geometra Makarewskij. Podczas starcia ze strażnikami zabito 2 włościan i jednego strażnika. Wielu włościan odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Odesa. — Rada miejska postanowiła zaprowadzić podatek sanitarny w kwocie od 40 k. do 1 rb. 50 k. od osób w wieku od lat 18 do 65. Podatek ten da 400,000 rb., które użyte będą na polepszenie warunków sanitarnych.

Elizawetgrad.—W dwóch wsiach zarejestrowano 28 wypadków zasłabnięcia na cholerę i 5—śmiertelnych.

Londyn. — Według informacyi agencyi Reutera, konsulowie mocarstw opiekuńczych zwrócili się do kreteńskiego komitetu wykonawczego z ostatnią notą wspólną, oświadczającą, że jeśli rząd nie dopuści udziału posłów muzułmańskich w pracach obecnego zgromadzenia narodowego, to mocarstwa rozpoczną akcyę, jakiej wymagać będzie sytuacya.

Belgrad.—Turecki następca tronu zwiedził meczet, muzeum etnograficzne, szkołę wojskową i był obecny na rewii załogi belgradzkiej. Brało w niej udział 10 tys. wojska. Następca tronu i Rifaat-basza dziękowali królowi za serdeczne przyjęcie.

Paryż. — Briand przyjął deputacyę od maszynistów i wskazał na niebezpieczeństwo, jakie zagraża pracownikom kolejowym w razie przerwania pracy. Rząd gotów jest naradzić się z T-wem kolei Północnych w sprawie koniecznych zarządzeń w interesach palaczy i maszynistów.

Millerand przyjął przedstawicieli T-wa kolei Północnych, którzy wyrazili gotowość do polepszenia losu pracowników kolejowych.

Rada municypalna wybrała radykała Bellona na prezydenta; kandydatura radykała-socyalisty Bebeliarda upadła.

Belgrad.—Dn. 29 maja wieczorem książę Izeddin wraz ze świtą wyjechał do Sofii.

Londyn.—Na międzynarodowej wystawie koni Kubek Kanadski wartości 100 funt. sterl. przysądzony został rotmistrzowi Bertrenowi z petersburskiej oficerskiej szkoły kawaleryjskiej.

Awellino.—Dn. 29 b. m. o g. 12 m. 10 dało się uczuć w Calitri ponowne trzęsienie ziemi, które spowodowało panikę wśród ludności.

Londyn. — Sekretarz stanu do spraw zagr. Harding mianowany został wicekrólem Indyi.

Paryż.—Wskutek burzy i ulewy na linii kolejowej Volion-Sully pociąg się wykoleił; trzy osoby zabite, kilku rannych.

W depart. Pas de Calais piorun zabił 5 osób.

Klasztor Deczański (w Dyakowie). —Rozbrajanie ludności odbywa się nadal. W mieście spalono 24 domy. Oddano pod sąd wojenny 14 podżegaczy. W tych dniach mają się odbyć egzekucye. Żołnierze pod dowództwem oficerów otaczają dzielnice miasta i obchodzą domy. Wczoraj w ciągu jednego tylko dnia odebrano 800 karabinów. Mieszkańcy miasta są w panicznym strachu wskutek surowości wojsk. W pobliżu klasztoru Deczańskiego operuje 15 batalionów z artyleryą górską. Ludność nie stawia oporu. Wsie w pobliżu Dyakowa jakby wymarły. Mieszkańcy zbiegli w góry. Przypuszczają, że w górach jest około 200 tys. wojska. Po wsiach spalono 60 chat. Łuna płonących domów oświeca Riekę. Burzeniem domów kieruje muteszeryf ipecki.

Klasztor Deczański. — Od dn. 28 b. m. mieszkańcy, którzy uciekli w góry, zaczęli powracać potrochu i oddawać władzom broń. W niektórych wsiach zaczęto otwierać okna; na domach powiewają białe flagi. Wojska przygotowują się do uciążliwego pochodu na Malesyę. Według posiadanych informacyi, ludność Malesyi postanowiła poddać się.

Giełda Petersburska.

Dn. 29 maja 1910 r.

4% Państwowa renta	90³/₄
4¹/₂% Listy zast. Kijowsk B. Ziem.	90
4¹/₂% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	461
5% „ „ 1866 r.	347¹/₂
5% obl. prem. Szlach. Banku	318
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	446
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	511
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	395
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	143
„ Briansk. Relsk. Fab.	115
„ Połt.-Wsch. kol. żel.	—
„ Putiłowsk.	131
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	270
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	680
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	118¹/₂
„ Petersb. Prywat. i Komm.	219¹/₂
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman“	—
5% pożyczka 1905 r.	104—104¹/₂
5% „ 1906 r.	103³/₄
% świadectwa włościańskie	100 /⁸
5% pożyczka 1908 r.	104¹/₈

Usposobienie z walorami państwowymi mocne; z papierami dywidendowymi chwiejne; z premiówkami mocne.

Walne zgromadzenie łuckiego T-wa rolniczego.

—)oo(—

Łuck, w maju.

23-go maja b. r. o godzinie 7-ej po południu, prezes T-wa p. Baliński, zagaił posiedzenie, na które przybyło spore grono ziemian, nawet z dalszych okolic, bo aż z pow. starokonstantynowskiego.

Po wyborze przez aklamacyę na honorowych członków T-wa pp. Szczęsnego Poniatowskiego i Włodzimierza hr. Grocholskiego, b. posłów do 1-ej Dumy i po jednogłośnem przyjęciu nowych członków pp. Kazimierza Brzostowskiego, Bronisława Chamca, Władysława Schönbacka i sztabskapitana kamczackiego pułku piechoty, Klimentjewa, odczytano protokół komisyi rewizyjnej, która powtórzyła zeszłoroczne konkluzye, podkreślające konieczność zreformowania działu handlowego gwoli racyonalnego rozwoju T-wa.

Tę samą konieczność uwydatniła i druga komisya, wybrana na ogólnem zgromadzeniu 28 kwietnia b. r., która referatu, zredagowanego przez prezesa p. B. Wydżgę, wysłuchała ze skupioną uwagą.

Nad powyższym referatem wywiązała się dyskusya. W debatach, prócz autora referatu, p. B. Wydżgi, brali udział pp. Brzostowski, mec. Feliński, L. Kondratowicz i W. Popiel.

W rezultacie wybrano p. B. Wydżgę na prezesa sekcyi agronomicznej, — udzielono radzie nadzorczej szerokich pełnomocnictw do kardynalnego zreformowania działu handlowego i do czasu przyszłego ogóln. zgromadzenia uchwalono prowizoryum budżetowe do wysokości zeszłorocznego preliminarza.

W szeregu bardzo ważnych kwestyi, poruszonych na zebraniu, godzi się unieść sprawę połączenia Tow. łuckiego i rówieńskiego. Zainteresowanie, jakie sprawa ta budziła, było tem większe, iż w dyskusyi uczestniczyli reprezentanci starokonstantynowskiego T-wa rolniczego, członek rady p. Stankiewicz i dyrektor handlowy, p. Bogdański.

Prezes, p. Baliński, wyłożył główne motywy, dla których fuzyę T-wa uważać należy za nader pożądaną. Naprzód oba połączone stowarzyszenia zyskają na większym autorytecie i przedstawiać będą znaczniejszą siłę finansową i moralną. Rada T-wa rolniczego w Równem na posiedzeniu 30 stycznia, pod prezydencyą Piotra hr. Colonna-Czosnowskiego i w obecności radców: Stanisława i Huberta ks. Lubomirskich i Zygmunta Porczyńskiego, oświadczyła się zasadniczo za zjednoczeniem T-wa.

P. B. Wydżga wyłuszczył zasady, na podstawie których ma nastąpić koncentracya: 1) oba zrzeszenia łączą się, jako równe z równem, ze wszystkimi aktywami i pasywami, 2) nazwa projektowanego związku: „Zachodnio-Wołyńskie T-wo", 3) terytoryum — 8 północnych i zachodnich pow. Wołynia, 4) jeden wspólny prezes i 2 wiceprezesów, jako inspiratorzy zamierzeń kulturalnych i finansowych, 5) dwa ogólne zgromadzenia w Łucku i 2 w Równem, 6) pierwsze organizacyjne zgromadzenie połączonych T-stw określi siedzibę przyszłej kooperatywy.

Mecenas Feliński do pewnego stopnia sceptycznie zapatruje się na projekt. Wprawdzie powinniśmy dążyć do skierowania zabiegów kulturalnych w jedno wspólne łożysko, ale każde z T-stw przedstawia prawną jednostkę, na której ciążą odrębne zobowiązania. W Równem jest syndykat, który stanowi prywatną własność udziałowców. W każdym razie rzecz należy gruntownie przedyskutować i w tym celu zorganizować komisyę z udziałem prawników.

P. Stankiewicz, w imieniu T-wa starokonstantynowskiego, wyraża gotowość przystąpienia do podjętej akcyi. Każde jednak ze zjednoczonych Tow. musi w pewnych granicach zachować autonomię, jako widomy znak samodzielności, musi mieć oddzielnego prezesa.

P. Bogdański wnosi, aby centrum przyszłego zjednoczenia było Równe i aby związek działał na cały Wołyń.

W rezultacie postanowiono wyłonić komisyę, złożoną z pp. Balińskiego, Wydżgi i Brzostowskiego, która ma z delegatami innych Tow. omówić warunki zapoczątkowanego zjednoczenia.

Wysłuchano następnie odczytu p. Stefana Bogdańskiego o syndykatach rolniczych.

Po wydelegowaniu mec. Felińskiego, jako reprezentanta łuckiego T-wa na wystawę do Poniewieża i na zjazd nawigacyjny do Kowla na 31 czerwca r. b., przystąpiono do wyborów na członków rady nadzorczej, przyczem z urny wyszli: pp. Józef Zwoliński z Ubrynowa, Stanisław Lipiński z Zaturzec, Arkadyusz Dworzycki, Władysław Kulikowski z Popowicz, Erazm Peretjatkowicz z Poddębiec, Maryan Kabziński z Łucka, Wacław Popiel z Chołoniewa i Bronisław Peretjatkowicz z Podberezia.

Do komisyi rewizyjnej powołano p. Witolda Godlewskiego z Łucka, Antoniego Omiecińskiego z Nieświcza, Stefana Wardeńskiego z Pokaszczowa i Kamila Pourbaix z Horodza.

O godzinie 1 pół po północy posiedzenie zamknięto. **Xy.**

II-gi zjazd stowarzyszeń spożywczych.

W poniedziałek otwarto w Warszawie w muzeum drugi z kolei zjazd delegatów stowarzyszeń spożywczych. Zebrało się około 300 osób. Na przewodniczącego powołano p. Antoniego Donimirskiego, na jego zastępców — pp. dr. R. Radziwiłłowicza i A. Mędreckiego; na sekretarzy pp. St. Wojciechowskiego i R. Mielczarskiego.

Przewodniczący, p. Antoni Donimirski, podziękowawszy w krótkiej przemowie za wybór, udzielił głosu p. Wojciechowskiemu, który wypowiedział referat o stanie obecnym stowarzyszeń spożywczych w kraju i ich bilansów za 1909 rok.

Stowarzyszeń, które wyraziły chęć należenia do wspólnej organizacyi, mającej powstać na podstawie ustawy, oddanej do zatwierdzenia ministerstwa, było 139. Z tych nadesłało sprawozdania 130. Oprócz tego rozesłano jeszcze zaproszenia na zjazd do 350 stowarzyszeń niezwiązkowych, ale z nich odpowiedziało jedynie 47.

Według przedstawionych bilansów, stowarzyszenia te miały w r. 1909 cztery i pół miliona rubli obrotu. Suma aktywów ich wynosiła 1,220 000 rb., czysty zysk osiągnięto w sumie 141,000 rb.

Członków liczyły te stowarzyszenia 27,016 przyczem liczba ich stale wzrastała i wzrost ten nie ustał w roku 1910. Pod względem członków, stowarzyszenia można podzielić na 3 typy: robotnicze, włościańskie i mieszane, których ilość jest mniejwięcej jednakowa.

Rośnie obrót stowarzyszeń spożywczych. W 130 związkowych stowarzyszeniach wynosił on w r. 1908—2,992,000 rb., w roku 1909 podniósł się do 3,345,000 rb. Przyrost wynosi 11 proc. Największy postęp wykazuje kapitał udziałowy, który stale się powiększa. Przeciętny zysk netto wynosi 3,1 proc.

Na podstawie zdobytych danych dochodzi prelegent do wniosku, że ruch spożywczy u nas ma grunt pod nogami i przyszłość przed sobą.

Sprawozdanie z działalności biura informacyjnego i lustracyi, dokonanych w r. 1909 i 1910 przez sekretarzy biura, zdawał p. Mielczarski.

Największy zarzut, jaki stawiał stowarzyszeniom współdzielczym, był ten, że są one więcej kooperatywami z imienia, niż z ducha. Celem ich jest w wielu razach jaknajtaniej kupić, jaknajdrożej sprzedać i dać jaknajwiększą dywidendę. Tymczasem, o ile ideowe kooperatywy są niezdobytemi placówkami, o tyle kooperatywy bez idei są najgorszemi przedsiębiorstwami handlowemi. Brak ofiarności wśród członków zarządu jest najczęstszą przyczyną wywracania się kooperatyw spożywczych.

Zarządy są często źle zorganizowane i fatalny jest podział pracy. Albo spada ona całkowicie na sklepowego, i wówczas niema żadnej kontroli, albo też na jednego tylko członka zarządu, który wówczas jest zbytnio obarczony i nie może podołać wszystkiemu.

Dużą wadę niektórych stowarzyszeń stanowi to, iż dają one kredyt nie członkom. Wskutek tego, takie stowarzyszenia same muszą żyć przeważnie kredytem i nie kupują towarów za gotówkę. Łatwiej też takie stowarzyszenia bankrutują.

Szkodzi stowarzyszeniom nieraz nieustalanie terminów wycofywania udziałów. Wielu członków niesłusznie uważa je za pożyczki, tymczasem są to wkłady, które można wycofywać tylko po ukończeniu bilansu za dany rok.

Rachunkowość w stowarzyszeniach jest naogół prowadzona dobrze, w niektórych sklepach za mała jest tylko kontrola sklepowego.

Różnica między ceną kupna a sprzedaży wynosi przeciętnie 15 proc. w niektórych wiejskich kooperatywach dochodzi jednak do 25 proc.

Kapitały naogół są wystarczające.

W dyskusyi wykazywano powszechnie dużą korzyść lustracyi i wypowiadano życzenie, by się ona odbywała jaknajczęściej.

Dalsze obrady odłożono do dnia następnego.

Drugiego dnia obrad ranek zapełniły wykłady o towarach norymberskich, o tkaninach i o organizacyach piekarni.

Po południu p. St. Wojciechowski mówił o organizacyi stowarzyszenia spożywczego, przyczem zalecał wzorowanie się na systemie angielskim — najbardziej demokratycznym.

Dnia tego na zjeździe uchwalono:

1) Zjazd uznaje za sprzeczne z zasadą współdzielczości wprowadzanie zebrań pełnomocników, zamiast zebrań członków.

2) Uznaje potrzebę trzech przynajmniej w roku zebrań, po za jednem dorocznem ogólnem zebraniem sprawozdawczem.

3) Sprawozdanie roczne budżetu, wnioski zarządu i komisyi rewizyjnej powinny być przesłane na pewien czas przed ogólnem zebraniem członkom stowarzyszenia, aby na zebraniu członkowie stowarzyszenia mogli je, po rzeczowej dyskusyi, z zupełną świadomością zatwierdzić lub odrzucić. Dotychczasowe bowiem zatwierdzanie bilansu, przy braku uświadomienia, jest tylko formalnością.

4) Sprawozdanie to winno być nadsyłane do biura informacyjnego, dla poczynienia uwag.

5) W stowarzyszeniach małych z grona wybranych przez ogólne zebranie członków zarządu—wybiera się skarbnika i gospodarza, przyczem temu ostatniemu wyznacza się wynagrodzenie za zajęcie się ogółem spraw pod kontrolą zarządu.

Trzeciego dnia przyjęto następującą decyzyę:

Zjazd uznaje naglącą potrzebę utworzenia kursów dla przygotowania potrzebnych dla stowarzyszeń buchalterów-administratorów. Kandydaci zgłaszający się na kursy powinni czynić zadość warunkom stawianym przez biuro informacyjne, a po zadośćuczynieniu tym warunkom, pierwszeństwo powinni otrzymywać kandydaci zalecani przez stowarzyszenia spożywcze.

Niezależnie od tego zjazd poleca biuru informacyjnemu zorganizowanie kilku kursów dla pracowników kooperacyi i zaproszenie na te kursy przedewszystkiem pełnomocników i kandydatów na lustratorów mianowanych przez konferencye okręgowe.

Myśl wydawania podręczników i popularnych broszur o kooperacyi zyskała powszechne uznanie i wywołała następującą uchwałę:

Zjazd uznaje potrzebę wydawania bardzo tanich wydawnictw ludowych, wyjaśniających zasady kooperatywy i gospodarstwa w stowarzyszeniach spożywczych i wzywa stowarzyszenia, ażeby z chwilą ukazania się tych broszur, nabywali je w większych ilościach w celu bezpłatnego rozpowszechniania wśród członków.

Następnie w sprawie sprzedaży towarów na kredyt i warunków korzystania z niego, zjazd powziął następującą uchwałę:

Zjazd, potwierdzając w całości uchwały I-go zjazdu, mające na celu zniesienie sprzedaży na kredyt w stowarzyszeniach spożywczych, oświadcza zarazem, że uprawiana w niektórych stowarzyszeniach sprzedaż na kredyt i nie członkom, jest sprzeczna z ustawą i nie może być tolerowaną.

Niezależnie od tego zjazd uważa za niewłaściwe, aby członkowie w stowarzyszeniach uprawiali sprzedaż na kredyt i sami korzystali z kredytu.

O podziale czystego zysku miał dłuższy wykład p. St. Wojciechowski, a powzięte następnie uchwały brzmią, jak następuje:

Przy podziale czystego zysku w stowarzyszeniach spożywczych po wydzieleniu wskazanych przez ustawę 10% na kapitał zapasowy wyznaczono:

1) od udziałowców nie więcej po nad 6 proc;

2) od zakupów członków nie więcej, jak taki procent, ile wynosi różnica pomiędzy procentem zysku brutto, a procentem kosztów handlowych, obliczonym w stosunku do obrotu.

Na wynagrodzenie zarządu i gratyfikacye pracowników należy przeznaczać nie więcej nad 15%.

Całą pozostałość należy przeznaczać na kapitał rezerwowy w celu spotęgowania własnych środków obrotowych stowarzyszenia.

W sprawie hurtowni powzięto jeszcze uchwałę, że w celu ułatwienia spłaty udziałów na przyszłą hurtownię centralną, zjazd zaleca stowarzyszeniom spożywczym przeznaczyć część zysków za r. 1910 na nabycie udziałów.

Na tem zjazd został zamknięty.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa-Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donom, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamionka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 po południ., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka—odchodzi o godz. 9 m. 55 w., przych. o g. 2 m. 9 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch. o g. 12 w poł., przychodzi o godzinie 6 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woronez odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o g. 5 m. 35 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 25 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 7 m. 50 w., przychodzi o g. 10 rano.



Towarzystwo rosyjsko-francuskich fabryk

POD FIRMĄ

„Prowodnik“



Gumy samochodowe,

Gumy powozowe,

najlepsze na świecie, czerwone z marką „**Słoń**“, „**Dziwo**“, szare „**Jastrząb**“.

OPONY ROWEROWE i GUMY do amerykanek wyścigowych.

Gumy do podków, nagolenniki, wiadra, chodniki, dywany

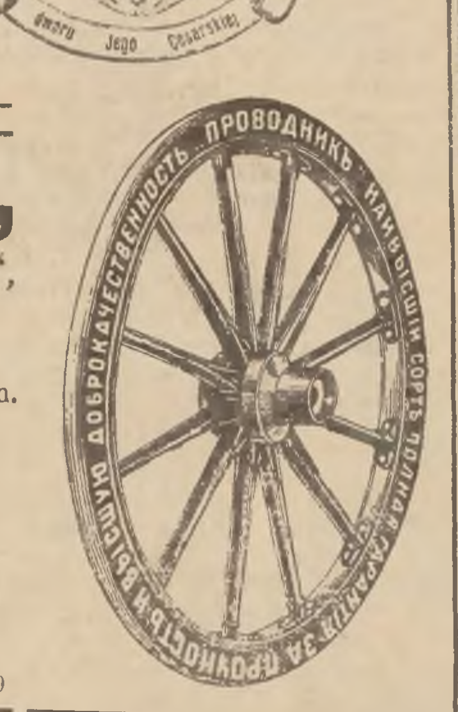
i inne wyroby gumowe dla stajni i powozów.

Za trwałość i dobroć wszystkich wyrobów daje się gwarancya.

Kantor i składy Kreszczatyk 23. — Telefon 1585.

Oddział obręczy gumowych: W.-Wasylkowska 59.—Telefonu 1435.

Żytomierz: D. J. KOTIK, ul. Kijowska. 18369



BRACIA JABŁKOWSCY

WARSZAWA. BRACKA. 23. 18334

WEŁNY - JEDWABIE - BAWEŁNY

KONFEKCYA DAMSKA

BIELIZNA DAM. i MĘSKA

CAŁE WYPRAWY od Rb. 100 — Rb. 5000.

WYSYŁKA PRÓB, KATALOGÓW i ZLECEŃ PONAD Rb. 12 BEZPŁATNA.

Szkoła Rontalera

7-klasowa z wydziałem **Agronomicznym** w Warszawie, ul. Kaliksta Nr 8. Egzaminy wstępne będą 20 maja i czerwca i 24 sierpnia n. s. Na wydział agronomiczny przyjmuje się uczniów po skończeniu 4 klas szkół średnich. Język angielski i łacina dla życzących. Zapis 21-go czerwca. Lekcye rozpoczną się 27-go sierpnia n. st. Program na żądanie. 17080



„AFLAMIT“

elastyczny, gumowany materyał do krycia dachów i do izolacyi.

Najtrwalsze i stosunkowo **najtańsze**

pokrycie dachowe, nie wymagające ani malowania, ani konserwacyi.

Udoskonalony sposób do umocowania pokrycia za pomocą szajb ocynkowanych uniemożliwia zerwanie **AFLAMITU** podczas najsilniejszej burzy.

Wyłączny producent w Cesarstwie:

KIJOWSKIE TOWARZYSTWO ASFALTOWE

S. SUSKI

Zawsze na składzie: Asfalt, tektura smołowcowa, wyroby betonowe, lak asfaltowy, lak do konserwacyi dachów żelaznych, karbolineum.

Przyjmuje wykonanie robót asfaltowych, dekarskich i posadzek »**Amiant**«.

KIJÓW, KRESZCZATYK 41. TELEFON 265.

Cenniki i próbki gratis franco. 18329

Najnowszy ważny wynalazek.

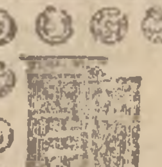


Wodę, wino, mleko i wszelkiego rodzaju napoje można gazować dowolnym sposobem za pomocą ulepszonego sodoru „**Prana**“. Otrzymuje się hygieniczny, świeży i przyjemny napój. Aparat ten niezbędny dla każdego, szczególniej w lecie, tak dla mieszkańców miast, jak i letnich mieszkań, tardzo ważne dla prowincyi, ma się bowiem możność samemu gazować żądane napoje. Cena aparatu (sodoru) 4 rb. i kapsle (sparklets) za tuzin 95 kop. Zamiejscowym wysyłamy wraz za zaliczeniem. Główne przedstawicielstwo i Skład dla Kraju Południowo-Zachodniego

Magazyn Br. BRABEC

Właściciel Ed. Brabec. 17690

Kijów, Kreszczatyk Nr 44. Telef. 414



Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas

S. Zwierzchowskiego

Fabryka: W.-Wasilkowska Nr. 77. Skład Kreszczatyk Nr. 14. Telefony: Fabryki Nr 15 1. Składu Nr 1751. **Cenniki na żądanie.** 12172—27

Skład 18294

Pyrogranitowych

płytek i cegły ogniotrwałej Fabryki T-wa Akcyjnego

M. M. Kowalewski

M. Błagowieszczeńska 39, tel. 2594.

Ceny przystępne.

Stanisław Ruciński

Fryzyer Damski

ONDULATEUR. Były współpracownik firmy Ludwik Borchard przy Europejskim hotelu w Warszawie. Kreszczatyk dom ratuszowy naprzeciw klubu Szlacheckiego. 17221

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Kreszczatyk 25. 18021

Hofhera i Schrantza lokomobile, lokomobile samochody. Młocarnie parowe. Młocarnie koniczynowe. Wialnie-sortyrówki.

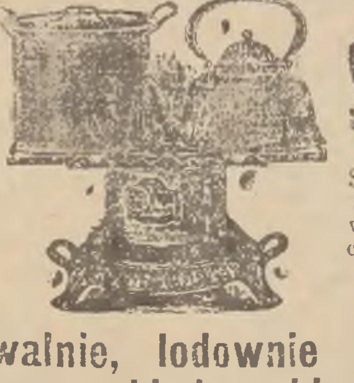
Mac Cormick'a Żniwiarki. Wiązałki. Grabie. Brony sprężynowe i talerzowe. Szpagat Manilski. Części zapasowe.

Pielaczki Dr. ewieckiego i »Planet« Obsypniki do kartofli.

Siewniki. Brony Leśna. Wagi. Sikawki. Walce Kempbella. Separatory. Opryskiwacze.



18140



POLSKI MAGAZYN

gospodarstwa domowego Lamp i Naczyń

St. Powrozińskiego

Kreszczatyk 45

Samowary, łyżki, noże widelce i platerowane wyroby Fregeta i Kruppa. Naczynia niklowe, aluminiowe, emaliowane, kamienne, porcelanowe i szklane. Maszynki do siekania mięsa, miednice i słoje do konfitur.

Angielskie łóżka, umywalnie, lodownie pokojowe, amerykańskie maszynki do robienia lodów, wanny, prysznice, kolie, kuchnie naftowo-spirytusowe, benzynowe i inne. Brzytwy, nożyczki i scyzoryki ze stali angielskiej, najlepszych zagranicznych fabryk. 17781

Ceny fabryczne.



17554

Handel „RĘCZNA PRACA“

Kijów, Kreszczatyk 43, w podwórzu

otrzymany duży wybór

Narzędzi ogrodowych i pszczelarskich

HAMAKI ze szpagatu kokosowego.

Ręczna maszyna do prania 17999

„Guszka“

Nie psuje rąk, nie wymaga natężania.

Amerykańskie maszynki do robienia lodów.

Ameryk. maszynki do mięsa.

Uwadze pp. wojskow. i letnik. otrzymane **lekkie łóżka przenośne** z kufrem.

Szczawnica. 18315

D-r KOŁĄCZKOWSKI J. prowadzi **pensyonat** hydropatyczny posiadający leczniczą wodę i odpowiednie wille położone **w osobnym parku** z lasem świerkowym na obszarze 20 mórg. Leczenie klimatyczno-hydrop. i picie wody mineralnej, kąpiele słoneczne i powietrzne i t. p. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Ceny przystępne.

Do pracowni sukien damskich p-ni Kamila, Puszkińska 5, potrzebna zdolna i dokładnie znająca krój **starsza panna**, konieczne świadectwa. 18348

Krawcowa uzdolniona, z rekomendacyą d. znaj., wyjedzie na wieś. M.-Żytomierska Nr 10 m. 1, dla J. K. 18350

Maszynista

pracował 10 lat w majątkach, gorzelniach, młynie parowym i przy maszynach i narzędziach rolniczych, a także 3 lata jako maszynista na kolei wąskotorowej. Adres: Kijów. Włodzimiersko-Łybedzka Nr 1 m 40, Konikowa. 18370

Słuchaczka W. K. żeńskich, uk. gimn. z med., franc., niem., teoret. rysun. posz. lekcyi na wyjazd. Michałowska 24—7, pok. umebl. Osobiście od 3—5. 18359

Stud. IV k. prawa szuka lekcyi lub zajęć w mieście lub na wyjazd. Karawajowska 17—14. Sadowski. 18360

Wyłączną sprzedaż 18632

pasów parcianych

i in. artyk. oddam na Połudn. Rosyę. T. Chórzewski. Warszawa—Bracka 20.

Przeciw **kaszlowi i chrypce** lekarze polecają

Fay'a Prawdziwe Sodeńskie Mineralne Pastylki.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 17987

Nowość 17767

w dziedzinie

Kosmetyki



„Radium“

i jego **Radioaktywne preparaty**

Paryskiej Firmy L. Colsé & Co.

Dla cery.

Woda różana radioaktywna jest niezrównanym kosmetykiem do pielęgnowania i upiększania cery, nadaje ciału żywą barwę, elastyczność, świeżość.

Emulsya Oleista z kwiatów róż Radiowana. Znakomity środek.

Radykalnie usuwa zmarszczki.

Krem radioaktywny nie zawiera ani metali, ani tłuszczów jełczejących, ożywia cerę, goi krosty i opierzchnięcia, nadaje skórze białość i miłą elastyczność.

Dla włosów

Płyn radioaktywny ‹Radiol› swoją promieniotwórczością elektryczną pobudza krwiobieg do żywszej czynności, wzmacnia niepomiernie cebulki włosowe i niszczy doszczętnie łupież.

Olejek ‹Hel› radioaktywny radykalny środek przeciwko łysiwości i rozszczepianiu włosów (mole), wyborny środek na porost wąsów, brody, brwi i rzęs.

Eliksir radiowany do ust i zębów wzmacnia błonę śluzową jamy ustnej, zabijając bakterye chorobotwórcze, dezynfekuje ją, nie oddziaływa na emalię, przeciwnie, wybiela zęby i chroni je od psucia.

Sprzedaż Kijów w magazynach „**Jurotat**“ i innych większych firmach.

Gustaw Zmigryder



były współwłaściciel firmy

Adolf Zmigryder i S-ka

poleca na sezon letni wielki wybór

Bluzek, matinek, szlafroków oraz **bielizny damskiej.**

Kompletne wyprawy.

Warszawa, Czysta 2, telef. 91-53, wprost hotelu Europejskiego. 18293



T-wo Pierwszej Kijowskiej

Fabryki wyr. cynkowych

Nie rdzewieją.

Kijów, Kuźniecznа 56, dostarcza: cynkowane **rynny** i rury wentylacyjne, **wiadra** i in. naczynia, **wanny**, blachę do krycia i t. p. Przyjm. do ocynkow. żelaz. i in. przedm. Katalogi gratis. Tamże **potrzebny torf.** 18328

Hotel „International“

Kijów, w pobliżu Dumy, Kreszczatycki zaułek 5. Telefon 628.

Ceny od 75 kop. do 3 rb. na dobę

Miesięcznym— ustępstwo.

Na każ. poc. powóz. Wynaj. na godz.

Z szacunk. **Tadeusz Mroczkowski.**

Towarzystwo Akcyjne

„Wł. A. Doliński“

Kijów, Kreszczatyk Nr 22 w dziedzińcu.

Skład główny i fabryka **Żylańska Nr 29** dom własny.

POLECA:

Słynnej fabryki **Ruston, Proctor & C-o** w Lincoln, Anglia.

Garnitury parowe najnowszej konstrukcyi z lokomobilami o ciśnieniu 10 atmosfer i młocarniami o potrójnem czyszczeniu.

Gazogeneratory i motory do gazu ssanego.

Fabryki **„Perkun“** w Warszawie.

Motory naftowe dwutaktowe z parowem ochładzaniem cylindra.

Kosiarki żniwiarki i wiązałki na stalowych kołach amerykańskie Walter A. Wooda. 18185

Najlepsza naturalna mineralna woda

nie ustępująca innym wodom 11631—22

jak Apolinaris Biliner, Gischubler etc.

Obstal. przyjm. się: **w. Żytniki, poczt. st. Murowane - Kuryłowce,** gub. pod. Za **100** but. **12 rb., 50** but. **6 rb.** St. kol. „**Kotiużany**“ Połud. Za h. kol.

REGINA

nagrodzona Listem Pochwalnym na wystawie kulinarnej w Warszawie w 1902 r. Medalami srebrnymi na wystawach: Zdrojowej w Ciechocinku w r. 1908, Hygienicznej w Lublinie i w Płoskirowie w 1909 roku medalem srebrnym. 17313

Sprzed. przeszło DWA miliony słoików.



Sprzed. przeszło DWA miliony słoików. 18098



USUNIĘCIE PRZYCZYN,

wywołujących zatwardzenie, używaniem Cascarine Leprince

CASCARINE LEPRINCE

Jedną lub dwie pigułki wieczorem przed snem. Prawidłowe działanie.

Doskonały środek rozwalniający, zalecany przez wszystkich lekarzy. 14262



FRENDZLE

do rolet, mebli i draperyi, sznury, kutasy, taśma W wielkim wyborze gotowe i na obstalunek. Dodatki do sukien damskich tylko specyalnie u

P. Rajgorodzkiego.

Luterańska Nr 3, drugi dom od rogu **Kreszczatyku.** Magazyn. 17381

Fabryczne Składy Maszyn i Narzędzi Rolniczych

A. Prokupek w Kijowie

w pobliżu dworca kolejowego, ul. Bezakowska Nr 31.

KOSIARKI, żniwiarki, wiązałki i grabiarki udoskonalone **Piano**

Podorywacze **Planet, Drzewieckiego i Czernowskiego.**

Siewniki do saletry, ręczne, dwu i czterorzędowe.

Separatory szwedzkie od 20 rb. **Domo i Phenix.**

Siewniki czeskie łyżeczkowe **oryginal. „Melichera“** nowość.

Garnitury parowe fabr. angiel. **Richard Garret i Synowie.**

Młynki do oczyszczania ziarna, ręczne i konne, transmisye, wialnie, wagi i brony. Można na kredyt. 17940



Przybory podróżne gotowe i na zamówienie. Najtaniej w specyalnej pracowni **Henryka Hoyera**

Kreszcz. 38. Robota elegancka i mocna!!! Kufry wyłącznie fornierowe. Przyjmuje pop. i **odnowienia.** 17489

Pierwszorzędna farbiarnia francuska

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. Zajcewa** Kijów, Prorezna 2 w d. Towarzystwa Rosya. 4614

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu**

obstalunki śpiesznie wyk. w przeciągu 5 g. **Telefon 1663**

Przyjmują się do czyszczenia ubrania:

jedwabne, wełniane, pluszowe, atłasowe i t. d. Firanki, portyery, suknie balowe, szynele, kitle, marynarki, peniuary kolorowe i inne. Przyjm. **do prania** bieliznę, kołnierze, mankiety. Prasowanie według metody zagranicznej.

Krynica

C. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 690 m. n. p. m. Klimat podalpejski, las szpilkowy wysokopienny. Źródła lecznicze: Zdrój: Zdrój główny, Słotwinka, Józefa i Karola. Silne szczawy, wapienno magnezyowo-żelaziste. Kąpiele mineralne, bardzo obfite w kwas węglowy wolny. Kąpiele borowinowe. Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego, kąpiele rzeczne, elektryczne, słoneczne. Zakład hydropatyczny. Wody mineralne, miejscowe i zagraniczne. Sezon kąpielowy od 15 maja do 10 października. W maju i czerwcu są ceny kąpieli i mieszkań w domach zakładowych 15%, zaś w miesiącu wrześniu o 25% niższe. Prospekty wysyła się bezpłatnie. 17860 **C. k. Zarząd zdrojowy.**

50% oszczędności opału, usuwa wilgoć

patent **Multiplikator ogrzewania.**

Dr. **W. P. Kłobukowski** Inż.-chem. Warszawa, Al. Jerozolimska 71.

Oddział w Kijowie: Kreszczatyk 25 m. 27, tel. 27-21.

Przedstawicielstwa w niektórych miejscowościach niezajęte. 14032

Tania kuchnia

Koła Kobiet Polek. Daje obiady od g. 1 — 4 po południu

po 25 kop.

Zupa — 10 kop., mięso 15 kop. **Funduklejowska 26 m. 1.** 175

Poszukuję dzierżawy młyna na dobrej wodzie. Siedlce, młyn parowy Wiechowski. 18315

Malarka uczeń. Hoffmana, Kamockiego Weissa, posz. kondyc. na lato, cena umiarkowana.—Kraków, Starowiślna 15, pensyonat p. Szpakowskiej dla »Malarki«. 18346

Student-matemat. poszuk. kond. na wsi. Oferty, Kijów, uniwersytet. Konstanty Sikorski. 18334

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.